REDAKCJA i ADMINISTRACJA:
BIAŁYSTOK
RYNEK KOSCIUSZKI Nr. 1. tel. 63
Konto P.K.O. nr. 64.106

Dziennik Białostocki

Cena 15 gr.

Prenumerata:
Miejscowa z odnoszeniem } 4 zł. .—
Zamiejscowa z przesyłką }

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz mil. za tekstem (12 łamowe) 25 gr., w tekście (6 łamowe) 70 gr., w drobnych za wyraz 20 gr

PIĄTEK, 6 STYCZNIA 1933 R.

Powrót Marszałka P.łsudskiego

z Wilna do Warszawy

Wczoraj o godz. 5 pp. powrócił z Wilna do Warszawy Marszałek Piłsudski.

Tym samym pociągiem wrócił do Warszawy minister spraw zagranicznych Beck.

Pobyt P. Marszałka w Wilnie, dokąd wyjechał w dzień Nowego Roku, trwał 4 dni.

Proces Gorgonowej

rozpocznie się 28 lutego w Krakowie

KRAKÓW. 5. 1. — Tel. wł. — W prezydjum krakowskiego sądu okręgowego karnego zapadła dzisiaj ostateczna decyzja co do terminu rozpoczęcia procesu Gorgonowej.

Proces odbędzie się, jako ostatni, w kadencji lutowej i rozpocznie się dnia 28 lutego Władze sądowe liczą się z tem, iż terminu procesu nie można ograniczać, wyznaczyło go jako ostatni w kadencji, na skutek czego rozprawa będzie mogła trwać aż do jej ukończenia.

W sferach sądowych przypuszczają, że rozprawa potrwa aż do połowy marca ze względu na to, że na skutek decyzji Sądu Najwyższego zostanie przeprowadzona wizja lokalna w Brzuchowicach.

Przewodniczącym trybunału w procesie Gorgonowej będzie wiceprezes sądu apelacyjnego w Krakowie dr. Alfred Jendl.

Akta sprawy zostały już dr. Jendlowi przekazane do wglądu i w najbliższych dniach przewodniczący trybunału wyda szereg zarządzeń przygotowawczych w związku ze zbliżającym się terminem rozprawy. M. in. rozpocznie się również badanie stanu umysłowego świadka Stasia Zaremby.

Reforma rolna w Litwie

Rząd wprowadził zmiany

KOWNO, 5-1. Gabinet litewski uchwalił zmianę reformy rolnej. Na podstawie nowych przepisów długi i zaległe podatki osadników będą mogły być zwrócone skarbowi państwa w równych częściach w ciągu 50-iu lat.

Wszystkie zaległości obciążone zostały procentem 4 proc. rocznie.

Pożar zabytkowego kościoła

pod Sewilją

PARYŻ, 5.1. Na ulicach Sewilli wybuchły dziś krwawe walki między komunistami i syndykalistami.

Po obu stronach użyto broni palnej. Kilkanaście osób odniosło rany. Policja przywróciła porządek.

Przed kilku dniami komuniści podpalili pod Sewillą kościół, będący cennym zabytkiem średniowiecznej architektury. Kościół spłonął do fundamentów.

Strasser w Berlinie

przed konferencją ze Schleicherem

BERLIN, 5.1. Grzegorz Strasser przybył wczoraj wieczorem do Berlina. Według doniesień „Deutsche Allg. Ztg." będzie on w najbliższym czasie przyjęty przez kanclerza von Schleichera.

Dziennik należący do brata Grzegorza Strassera Ottona „Schwarze Front", który, jak wiadomo, pozostaje w najostrzejszej opozycji wobec narodowych socjalistów, twierdzi, że szef sztabu oddziałów szturmowych hitlerowców, Böhm był niedawno przyjęty na audjencji prywatnej przez Schleichera i miał mu w najostrzejszej formie wyrazić swe niezadowolenie z polityki Hitlera.

Fakt ten nasunął myśl kanclerzowi, aby zbliżyć Böhma z Grzegorzem Strasserem, aby mieć w ten sposób narzędzie podwójnej presji na Hitlera.

Samobójstwo zbrodniarza

sprawcy zamachu na katedrę w Sofji

PARYŻ, 5.1. W więzieniu w Luksemburgu popełnił samobójstwo obywatel bułgarski. Pozostawił on list, w którym stwierdza, iż był sprawcą zamachu na katedrę św. Nedeli w Sofji w r. 1925.

Jak wiadomo, podczas zamachu bombowego na katedrę w Sofji około 140 ludzi zostało zabitych, przeszło 200 odniosło rany.

Samobójca, nazwiskiem Konstantinow, miał odpowiadać przed sądem w Luksemburgu za morderstwo pewnego księdza katolickiego w celach rabunkowych.

Epidemja ospy

na Cejlonie

COLOMBO (Cejlon). 5. 1. Na całej wyspie w zastraszający sposób szerzy się epidemja ospy.

Władze zamierzają poddać szczepieniu około dwa miljony tubylców.

Dotychczas zaszczepiono ospę 150 tubylcom.

Żaden europejczyk nie zachorował.

Stanowisko Roosevelta

w oświadczeniu jego stronnika

WASZYNGTON, 5. 1. Podczas dyskusji w sprawie długów w senacie, jeden z przywódców partji demokratycznej senator Robinson oświadczył, iż rząd Stanów Zjednoczonych będzie mógł przystąpić do rokowań o rewizję lub anulowanie długów z poszczególnymi dłużnikami dopiero po wywiązaniu się ich z zobowiązań lub po usprawiedliwieniu niemożności zapłaty.

Z Wielką Brytanją, zdaniem Robinsona, możliwe jest rozpoczęcie rokowań.

Oświadczenia jednego z najwybitniejszych demokratów są poniekąd wskaźnikami jaką będzie polityka Roosevelta w sprawie długów.

Senator Borah, który zabierał również głos w dyskusji, był zdania, iż w Stanach Zjednoczonych nie można będzie utrzymać parytetu złota bez dewaloryzacji dolara lub bez zwiększenia obiegu banknotów.

TRZEJ KRÓLOWIE

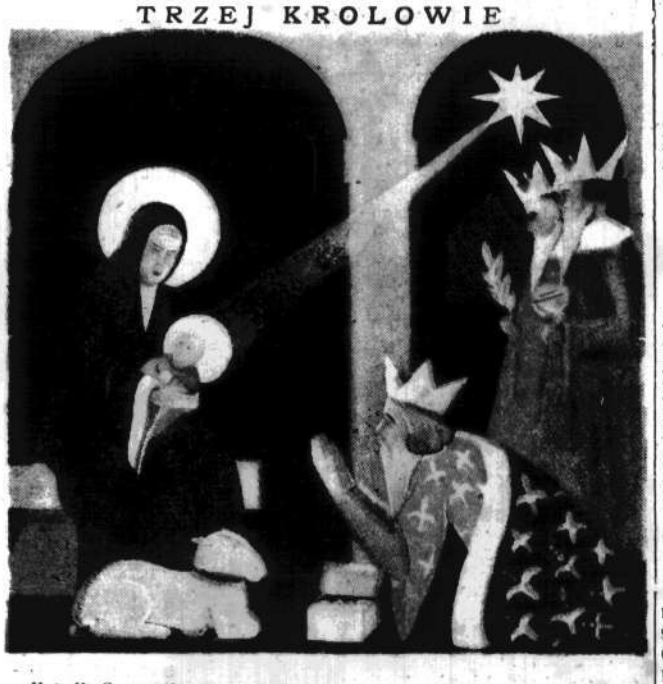

Mal. H. Geysnerówna

Niemcy nie płacą

części długu amerykańskiego

NOWY JORK, 5.1. Korespondent „Herald Tribune" z Waszyngtonu donosi, iż Niemcy zawiadomiły rząd Stanów Zjednoczonych o tem, iż będą zmuszone odroczyć pewne wypłaty z tytułu długów, których termin upływa 31 marca.

Suma, jaką w tym terminie powinny Niemcy wypłacić Stanom Zjednoczonym, sięga 33 miljonów marek.

Dług ten powstał w związku z kosztami utrzymania okupacyjnej armji amerykańskiej.

Pod opiekę Francji

zbiegli arystokraci hiszpańscy

PARYŻ, 5.1. — Grupa 30 oficerów i arystokratów hiszpańskich, która zbiegła z kolonji hiszpańskiej Rio del Oro na pokładzie żeglowca francuskiego, przybyła do Port Etienne, który jest posiadłością francuską.

W ten sposób więźniowie polityczni hiszpańscy, którzy deportowani zostali do Afryki za przestępstwa polityczne przeciwko republice, znaleźli się obecnie na terytorjum neutralnem.

Atak sercowy

polityka chińskiego w Waszyngtonie

LONDYN. 5. 1. Jeden ze znanych chińskich polityków, dr. David Ju, który przybył z Szanghaju do Waszyngtonu, uległ atakowi serca podczas rokowań z ministrem Stimsonem w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych. Nieprzytomnego polityka chińskiego odwieziono do szpitala.

Marsz Japończyków na Pekin

Chiny czekają na interwencję mocarstw i Ligi Narodów

LONDYN, 5.1. Dowódca wojsk japońskich w Szan-haj-kwanie zażądał od władz chińskich spełnienia następujących postulatów: 1) natychmiastowe wycofanie wojsk chińskich z okręgu Szan-haj-kwan w ciągu 24 godzin, 2) uznanie Szan-haj-kwanu, jako południowy punkt graniczny państwa Mandżurskiego, 3) stworzenie strefy neutralnej wzdłuż linji kolejowej na przestrzeni 30 km. szerokości. 4) zrzucenie odpowiedzialności za ostatnie zajścia na władze chińskie w Szan-haj-kwanie.

LONDYN. 5.1. — Z Pekinu donoszą, że prasa miejscowa zamieszcza szczegółowe sprawozdania o zdobyciu miasta Szan-haj-kwan przez Japończyków. Miasto zostało zdobyte po trzech szturmach, które nastąpiły przy poparciu tanków i samolotów. Na ulicach toczyły się krwawe walki, tak że miasto jest niemal doszczętnie zniszczone.

PEKIN. 5.1. W czasie bombardowania Szan-haj-kwan zginęło 3000 cywilnej ludności chińskiej, a około 100.000 uciekinierów zdąża na południe, zwłaszcza w kierunku Czin-wang-tao.

W rejonie Szan-haj-kwan panuje spokój, lecz sytuacja jest nadal naprężona, gdyż Chińczycy umacniają swe stanowiska w oczekiwaniu na posuwanie się wojsk japońskich.

Rokowania pokojowe dotychczas nie zaczęły się.

Według doniesień półurzędowych wojska chińskie wycofują się w porządku w kierunku południowym, aby stawić opór natarciu Japończyków na Pekin. Wojska chińskie budują okopy. Władze chińskie ogłosiły w Tsien-Tsinie stan wojenny.

PARYŻ, 5.1. — „Paris Midi" podaje wiadomość, jakoby **w kołach waszyngtońskich istniał zamiar skierowania do rządu japońskiego nowej noty, która przypomni Japonji obowiązki, wynikające z układu 9 mocarstw.**

Jakkolwiek rząd Hoovera nie pragnie przed swem wystąpieniem wszczynać żadnych nowych kroków dyplomatycznych, ale uważa za konieczne podjąć inicjatywę akcji międzynarodowej w razie, gdyby Japończycy zajęli Pekin i Tsien-Tsin.

W kołach rządowych oświadczają, że Ameryka nie uzna żadnych zmian na Dalekim Wschodzie, spowodowanych siłą.

Według opinji miarodajnych kół amerykańskich Japończycy mają zamiar zająć Tsien-Tsin i Pekin i utworzyć wielkie państwo północno-chińskie, w skład którego weszłaby Mandżurja pod berłem b. cesarza Pu-Yi.

LONDYN. 5.1. Poseł chiński w Londynie wyjechał wczoraj do Genewy. Przed odjazdem oświadczył przedstawicielom prasy, że delegacja chińska w Genewie domagać się będzie bezzwłocznego zwołania komisji 19 dla rozpatrzenia ostatnich wypadków na Dalekim Wschodzie.

Poseł zaznaczył, że w miarę obniżania się autorytetu Ligi Narodów wzrasta agresywność Japonji w stosunku do Chin, które coraz bardziej traci wiarę w celowość zabiegów Ligi Narodów i skuteczność paktu Kelloga.

Pożar olbrzyma morskiego

Spłonął okręt francuski „Atlantic"

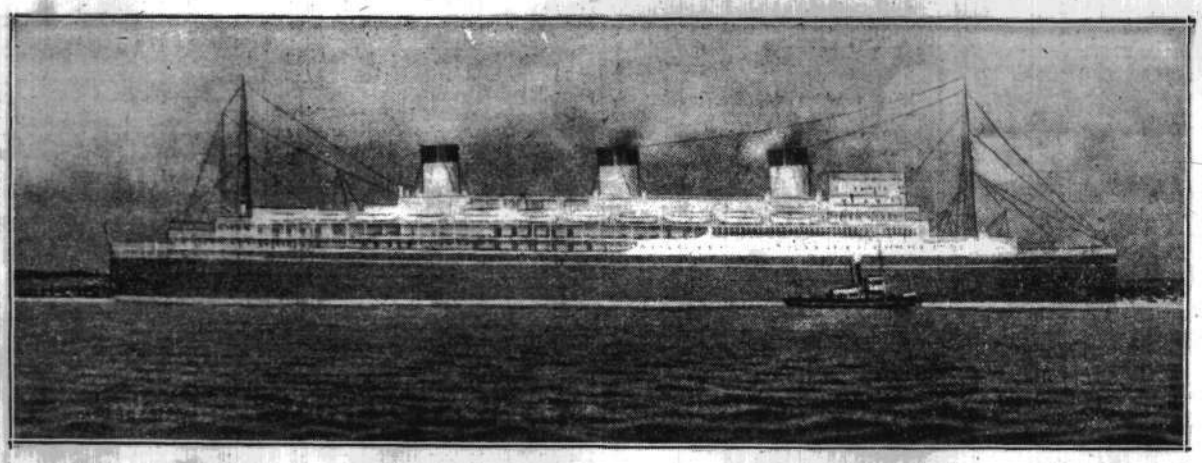

PARYŻ 5.1. Pożar olbrzymiego parowca „Atlantic" niedaleko wybrzeży Normandji wywarł wstrząsające wrażenie w całej Francji.

Kapitan statku Schoofs złożył prowizoryczny raport o tem, w jaki sposób nastąpiła katastrofa.

Wczoraj o godz. 3.30 w nocy straż na pokładzie zawiadomiła go o wybuchu pożaru w jednej z kabin pasażerskich pierwszej klasy. Na okręcie, jak wiadomo, nie było ani jednego pasażera.

Natychmiast rzucono się do gaszenia ognia. Początkowo zdawało się, iż to się uda, ale lakier, takim pociągnięte były ściany kabin, podsycał swą łatwopalnością ogień, tak, iż wkrótce wszystkie kabiny pierwszej klasy stanęły w płomieniach.

Radjotelegrafista zdołał wysłać zaledwie jedną depeszę alarmową.

Nad ranem okazało się, iż statku uratować się nie uda.

Kapitan kazał zatem dać sygnał do opuszczenia okrętu.

Ostatni skoczył w morze kapitan Schoofs, który wraz z ośmiu marynarzami został przyjęty na okręt holenderski „Achilles".

PARYŻ 5.1. Do Cherbourga przybyły statki „Achilles", „Rhur" i „Ford Castel", które przywiozły ogółem 211 członków załogi „Atlantic".

Ponieważ w chwili katastrofy na pokładzie statku znajdowało się 229 osób, zachodzi obawa, że 18 padło ofiarą ognia, lub zatonęło.

Okręty, biorące udział w akcji ratowniczej, nie mogą ze względu na żar zbliżyć się do „Atlanticu", aby ugasić pożar.

Akcja ratowniczych okrętów ograniczyła się z musu do niedopuszczenia do ostatecznego zniszczenia statku przez ogień. **Statek, objęty płomieniami, posuwany prądem, zbliżał się ku brzegowi, jak wielkie płonące ognisko. Wszystkie wysiłki okazały się bezskuteczne wobec niezwykłej gwałtowności płomieni.**

Jednak w kołach morskich Cherbourga nie straconо nadziei przyholowania kadłuba spalonego parowca „Atlantic".

PARYŻ. 5.1. Komisja śledcza rozpoczęła dziś przesłuchiwanie świadków katastrofy.

Zeznania świadków stwierdzają jednomyślnie zagadkowe okoliczności wybuchu pożaru, który z niezrozumiałą szybkością ogarnął cały statek.

Poszczególni świadkowie są tak wyczerpani przejściami podczas katastrofy, że z trudem udaje się wydobyć od nich zeznania. Kilku z nich, w tem dwie kobiety, musiało się godzinami utrzymywać na wodzie, zanim ich spostrzeżono i uratowano.

Ilość łodzi ratunkowych okazała się niedostateczną. Zastępca kapitana okrętu musiał z kilkoma oficerami i ludźmi załogi pozostać na pokładzie. W ostatniej chwili widząc zbliżający się statek ratowniczy, skoczyli do morza. Wydobyto ich po godzinie prawie zaduszonych dymem, który gęstą czarną chmurą rozciągał się wokoło, utrudniając pływanie.

Ilość zaginionych wynosi, według dotychczasowych zestawień, 21.

PARYŻ. 5.1. „Atlantic" zaasekurowany był w kilku angielskich towarzystwach ubezpieczeniowych na sumę przeszło miljon funtów szterlingów.

LONDYN. 5. 1. **Okręty, zaopatrzone w parowe siekawki, zdołały pod wieczór ugasić pożar na okręcie „Atlantique".**

Holowniki zarzuciły linę na dziób statku, który holują do brzegu.

Burze na Atlantyku

i orkan u brzegów Norwegji

LONDYN, 5. 1. Orkan szalejący od kilku dni na wybrzeżu Norwegji wyrządził olbrzymie spustoszenia. Wczoraj w okolicy w Romsdal orkan zniszczył całkowicie duży obszar lasu. Wszystkie drzewa są połamane lub powyrywane.

Miasta i wioski okoliczne są pozbawione światła i połączeń telefonicznych wskutek zerwania przez wicher przewodów.

Statki rybackie przymocowane linami lub łańcuchami do przystani zostały siłą wichru zerwane i zepchnięte na morze.

Nadbrzeżne stacje ratunkowe **są w ciągłem pogotowiu.**

Również na Atlantyku trwają silne burze. Szereg statków zawiadomiło swe porty przeznaczenia, że wskutek niezwykle silnej burzy przybędą ze znacznem opóźnieniem, które w kilku wypadkach wynosi 2 do 3 dni.

OSLO, 5.1. — Z Bergen donoszą o orkanie, który szalał nad miastem i całą zachodnią Norwegją.

W porcie Bergen orkan wywrócił kran węglowy, wysokości 40 metrów.

Huragan zerwał z kotwicy wiele statków, znajdujących się w porcie.

Atak na Letycję

Flota Kolumbji na Amazonce

LONDYN, 5.1. Flota rzeczna Kolumbji, złożona z 7-iu kanonierek i transportowca, na którym znajduje się 1.000 żołnierzy, płynie **Amazonką do miasta Letycja, zajętego przez wojska peruwiańskie.**

Wojska Kolumbji zamierzają odebrać miasto z rąk wojsk peruwiańskich.

Zamordowanie rannego terorysty

przez pielęgniarkę w szpitalu

SOFJA, 5. 1. Wczoraj zamordowano w jednym z tutejszych szpitali uczestnika zamachu na naczelnego redaktora organu Macedończyków, Jewtimowa.

Zabity został znany terorysta Trojanow, który podczas ostatniego zamachu odniósł szereg ran i leżał w szpitalu pod ścisłym nadzorem policyjnym.

Dostęp do niego mieli jedynie lekarze i pielęgniarka Konstantynowa.

W chwili gdy chory poprosił pielęgniarkę o poprawienie poduszki, ta zbliżywszy się do niego dała trzy strzały z rewolweru, wołając: „To za Jewtimowa".

Morderczyni oddała się dobrowolnie w ręce władz.

Podczas przesłuchiwania oświadczyła, że rewolwer wraz z nakazem zamordowania Trojanowa otrzymała od nieznajomego Macedończyka, który zagroził jej śmiercią na wypadek niewykonania rozkazu.

Będąc sama Macedonką — oświadczyła Konstantynowa — znając zwyczaje macedońskiej organizacji terorystycznej, zdecydowałam się na spełnienie rozkazu.

Z obawy przed dalszymi aktami teroru, władze zarządziły ewakuację wszystkich aresztowanych w związku z zamachem na Jewtimowa, w głąb kraju

Tajemnice radja angielskiego

Wrażenie noty polskiej

Skandaliczny wybryk radja angielskiego, dokonany w noc Sylwestrowa wywołał liczne odgłosy, z których notujemy najważniejsze.

LONDYN, 4.1. — Cała prasa londyńska podaje dzisiaj komunikat ambasady polskiej o złożeniu noty protestacyjnej z powodu propagandy antypolskiej, uprawianej w noc Sylwestrową przez radjo angielskie.

„Times" zamieszcza list otwarty znanego konserwatywnego parlamentarzysty angielskiego Brabazona, który w ostrej formie protestuje przeciwko propagandzie, uprawianej przez radjo angielskie w noc sylwestrową.

LONDYN, 4.1. — Cała niemal prasa angielska aprobuje stanowisko zajęte w nocie polskiej i kryty kuje postepowanie radja brytyjskiego. „Evening News" przypomina, iż już w pierwszym dniu Nowego Roku zaprotestował przeciw ko programowi radja brytyjskiego, które pozwoliło sobie na metody propagandy raczej sowieckiej, aniżeli angielskiej.

Nie należy się dziwić — pisze dziennik — że rząd polski złożył oficjalny protest. Mamy niepłonną nadzieję — kontynuuje pismo — że Foreign Office nie wystąpi z wykretnem tłumaczeniem, iż nie ma opieki nad programem radja brytyjskiego. Odpowiedź taka przypominałaby za bardzo odpowiedź rządu sowieckiego na protest brytyjski z powodu propagandy III-ej międzynarodówki.

„Evening Standard", natomiast drukuje napastliwy artykuł przeciwko Polsce.

LONDYN, 5.1. — Według informacyj „Daily Mail" zarówno w polskiej, jak i włoskiej oraz francuskiej ambasadzie panuje oburzenie z powodu programu sylwestrowego radja brytyjskiego. Radjo—zdaniem dziennika — wytworzyło bardzo kłopotliwą dla rządu sytuację.

Po uzyskaniu wyjaśnień radja sprawa będzie przedłożona gabinetowi brytyjskiemu.

Protesty wyborcze

w Sądzie Najwyższym

W najbliższych dniach wznawia Sąd Najwyższy rozpatrywanie protestów przeciw wyborom do Sejmu i Senatu, odbytym w listopadzie 1930 r.

Ubiegłej jesieni odbywały się w Sądzie Najwyższym posiedzenia jawne, poświęcone rozpatrzeniu formalnej stronie protestów. Obecnie rozpoczyna się sesja posiedzeń jawnych, na których zapadną decyzje.

W dniu 9-ym b. b. Sąd Najwyższy rozpatrzy 5 protestów przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 55 (Złoczów), które referować będzie sędzia M. Lisiewski.

W dniu 16-ym stycznia rozpatrzone zostana trzy protesty przeciwko wyboromo do sejmu w okręgu Nr. 54 (Tarnopol). Ponadto Sąd Najwyższy rozpatrzy protest przeciwko wyborom do senatu w województwie tarnopolskiem. Sprawy wszystkich tych protestów referować będzie sędzia T. Dyduszyński.

W dniu 23-im stycznia na wokandzie znajda się cztery protesty przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 63 — Wilno — (miasto powiat). Protesty referować będzie sędzia E. Krotowski.

Dnia 6-go lutego Sąd rozpatrzy cztery protesty przeciwko wyborom do senatu w województwie warszawskiem. Protesty referować będzie sędzia J. Włoczewski.

Dnia 13-go lutego Sąd rozpatrzy protest przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 56 (Jasło), który referuje sędzia dr. M. Wawrzkowicz.

Wreszcie w dniu 20-tym lutego na wokandzie znajda sie dwa protesty przeciwko wyborom do sejmu w okręgu Nr. 19 (Radom). Referentem będzie sędzia J. Sangajło.

GIEŁDA

GIEŁDA WARSZAWSKA
z dnia 5 b. m.

Dewizy:

Belgia 123.75; Holandja 359.00; Londyn 29.83 — 29.85; Nowy Jork 8.925; Paryż 34.89; Szwajcarja 172.00; Stokholm 162.90; Włochy 45.75.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. bud. 41.50 — 41.25; 7 proc. poż. stabilizac. 54.50 — 55.00 — 54.63 (w proc.); 4 proc. poż. inwestyc. seri. 109.00; 4 proc. poż. inwest. 103.00 — 103.50 — 102.75; 4 proc. państw. poż. premjowa dolar. 54.25 — 54.50; 5 proc. konwersyjna 41.50; 6 proc. poż. dolarowa 55.50 — 56.00 — 55.75 (w proc.); 8 proc. L. Z. Banku Gospod Kraj 94.00 (w proc.); 8 proc. oblig. Banku Gospod. Kraj 94.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83.25; 8 proc L. Z. Banku Rolnego 94.00; 7 proc. L. Z. Banku Rolnego 83.25; 7 proc. L. Z. ziemskie dolar. 38.00 drobne odcinki (w proc.): 4 i pół proc. L. Z. ziem. 37.00; 5 proc. L. Z. Warszawy 49.50 — 48.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 45.50 — 44.75 — 45.00; 10 proc. m. Siedlec 37.00; 10 proc. m. Radomia 40.00

Akcje:

Bank Polski 87.50 — 88.50 — 88.00; Warsz. Tow. fabr. cukru 15.25; Modrzejów 3.50 — 3.75

GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 5 b. m.

Żyto standart I-szy 15.25 — 15.50; II-gi standart 15.00 — 15.25; pszenica jara czerwona szklista 26.25 — 26.75, jednolita 25.75 — 26.26, zbierana 24.75 — 25.25; owies jednolity 16.00 — 17.00, zbierany 14.00 — 15.00; jęczmień na kasze 13.50 — 14.00, browarny 15.50 — 16.50; maka pszenna luksusowa 43.00 — 48.00, maka pszenna 0000 38.00 — 43.00, maka żytnia pytlowa 24.00 — 26.00, sitkowa i razowa 20.00 — 21.00.

Fałszerstwo dolarów

Lotnik niemiecki na czele szajki

NEW YORK, 5.1. Tajna policja w Waszyngtonie uwięziła na polu lotniczem Newark przybyłego tylko co z Montrealu Niemca Hansa Dechowa, który pod nazwiskiem hrabiego Enrique'a von Bülow notowany już był jako hochstapler. Dechow jest niemieckim lotnikiem komunikacyjnym.

Ujawniono, iż jest on szefem bandy fałszerzy pieniędzy, którzy w ostatnich latach rozrzucali fałszywe banknoty dolarowe w krajach o słabej walucie.

Okazało sie, że Dechow w samem Chicago w ostatnich tygodniach wymienił setki tysiecy fałszywych dolarów za prowizje 30 proc. Banknoty tak były doskonale podrobione, że sami kasjerzy banków zostali oszukani.

Z Chicago ślad Dechowa przeszedł do Montrealu i teraz dopiero zdołano go uwięzić.

BERLIN 5.1. W styczniu 1930 r. dowiedziano się w Berlinie, że kursuje większa ilość fałszywych banknotów dolarowych.

Został wprowadzony w ruch aparat policyjny całego świata i dowiedziano się wkrótce, że chodzi tu o niezwykle zręcznych fałszerzy, którzy rzucili na rynek miliony fałszywych banknotów.

W Berlinie, gdzie już początkowo gnieździła się główna centrala fałszerska, udało się zaledwie schwytać jednego z członków. Był to kupiec Franz Fischer, który pod nazwiskiem Foigt w berlińskim domu bankowym założonym w 1842 roku puścili w obieg 240 fałszywych dolarowych banknotów.

Dom Bankowy Sass i Martini wpłacił otrzymane pieniądze do Deutsche Bank, który następnie banknoty te przesłał do National City Bank w New Yorku i do Federacyjnego Banku Rezerwowego w New Yorku.

Tam wreszcie po skrupulatnem zbadaniu okazało się, iż fałszowanie dokonane zostało na prawdziwym banknotowym amerykańskim papierze.

Fałszywe banknoty krążyły na Węgrzech, w Austrji i na Dalekim Wschodzie: w Chinach i Japonji i gdyby nie zostały wykryte, po dziś dzień mogłyby krążyć w Niemczech, jak i na całym świecie latami.

Istnieją dane, że fałszerze mieli kontakt z Sowietami.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Złoto z Francji do Ameryki. Amerykański okręt „Aquitania" zabrał dziś z Cherbourga 160 skrzyń złota wartości 158 miljonów fr., równających się 6.700.000 dolarów.

Przemyt na granicy Niemiec i Holandji. W ciągu 1932 r. urząd celny w Akwizgranie aresztował 61.000 osób za uprawianie przemytu na granicy holenderskiej, z tej liczby 26.000 ukarano więzieniem.

Walki paragwajsko - boliwijskie. W ciągu niedzieli i poniedziałku padło w walkach z Paragwajem 250 Boliwijczyków.

Zamach polityczny w Niemczech. Wczoraj w Hamburgu nieznani sprawcy ciężko postrzelili redaktora „Hamburger Familienblatt'u" Karlebacha: mówią że zamachu dokonali komuniści, bo Karlebach po powrocie z podróży po Rosji nazywał stan rzeczy w Sowietach rozpaczliwym.

Katastrofa budowlana w Kairze. W tubylczej dzielnicy Kairu runął dwupiętrowy dom, grzebiąc pod gruzami 20 osób; 4 osoby zostały zabite a 8 odniosło ciężkie rany.

Grypa w Anglji. W całej Anglji panuje silna epidemja grypy; w Birmingham w ubiegłym tygodniu zmarło na grypę 87 osób a w poprzednim tygodniu 30, szpitale londyńskie są przepełnione chorymi.

Przesilenie w Egipcie. Rząd Izmaela Sidki Paszy podał się wczoraj do dymisji.

Krwawy strajk górników. W zagłębiu Kincaid (Illinois) górnicy, którzy ogłosili strajk, rozpoczęli walkę z policja, dwu górników zostało zabitych, kilku odniosło rany. Strajkujący rzucali bomby.

Kiosk polski w Chicago. Zamiast budowy pawilonu polskiego na wystawie chicagowskiej, polonja wystawi kiosk w pawilonie „Epic of America".

Zaproszenie dostojników. Do zwiedzenia przyszłej wystawy światowej w Chicago zaproszeni zostali m. in. Mussolini, prezydent republiki francuskiej Lebrun oraz król belgijski Albert.

Eksmisja hitlerowców. W Odańsku eksmitowana została wczoraj z dotychczasowego lokalu kwatera główna hitlerowców tutejszych, za niepłacenie czynszu dzierżawnego.

Obserwator Ameryki w Genewie. Donosza z Ameryki, iż Roosevelt zamierza po objęciu władzy zamianować stałego obserwatora przy Lidze Narodów.

Zamachowcy hiszpańscy. Hiszpański minister spraw wewnętrznych oświadczył, iż obecna akcja teroru w Barcelonie oraz okręgach górniczych prowincji Asturja jest dziełem anarchistów barcelońskich, którym chodziło o rozpętanie anarchji w całej Hiszpanji.

„Małygin" na mieliźnie. Sowiecki lamacz lodów „Małygin" osiadł na mieliźnie. Kadłub okrętu jest poważnie uszkodzony, załoga i pasażerowie zostali przyjęci na pokład ratowniczego statku.

Jest nadzieja, że po dokonaniu reperacji uda się ściągnąć „Małygina" z mielizny.

Znów mord kapturowy. W Lipsku ogłoszono sensacyjna wiadomość o nowym mordzie kapturowym, którego dokonać mieli w dniu 2 b. m. hitlerowcy w koszarach szturmówek na jednym ze swoich współtowarzyszy, 26-letnim kupcu.

Zarząd partji narodowo - socjalistycznej utrzymuje, że desperat popełnił samobójstwo, strzelając sobie w skroń.

Demonstracje w Berlinie. We środę, w dniu uchylenia zarządzeń o tak zwanym rozejmie politycznym, komuniści urządzili szereg demonstracyj w centrum i na peryferjach miasta.

Wypadek lotnika. Lotnik francuski Lesporre, latając nad lotniskiem Le Bourget, zmuszony był lądować wskutek defektu motoru.

Wstrząs był tak silny, że podwozie uległo zniszczeniu, lotnik zaś odgryzł sobie język.

Katastrofa lotnicza. W Turyngji spadł samolot, pilotowany przez Niemca amerykańskiego Deitscha, który wkrótce zmarł w szpitalu.

Zgon wodza Schutzbundu. W Berlinie zmarł przywódca niemieckiego Schutzbundu por. Fryderyk Wilhelm baron Willsen, który w końcu roku 1918 zgromadził wszystkie wojska i oddziały ochotnicze do ochrony granic wschodnich Rzeszy i do walki z Polską.

70 sesja Rady Ligi Narodów

Sprawy gdańskie i polsko-niemieckie

Na 23 b. m. zwołano do Genewy Radę Ligi Narodów na 70-ą sesję.

W porządku dziennym, złożonym z 27 punktów, figuruje kilka spraw polsko - gdańskich i polsko - niemieckich.

Oto najważniejsze z nich: nominacja wysokiego komisarza w Gdańsku, raport komitetu 3-ech o tem, co należy rozumieć jako „action directe" w Gdańsku, odwołanie senatu gdańskiego od decyzji wysokiego komisarza o kontyngentach, sprawa reformy rolnej na Pomorzu polskiem, skarga polska na ucisk szkolnictwa polskiego na Śląsku Opolskim, skarga Związku Polaków w Niemczech na gwałty wyborcze przy wyborach do sejmu pruskiego i cztery skargi (w tem 3 prywatne, a jedna Volksbundu) na postępowanie władz polskich na Górnym Śląsku.

Jak widzimy więc, z 27 punktów porządku dziennego — 7 t. j. przeszło czwarta część dotyczy Polski!

Reichstag -- dnia 24 b. m.

jednocześnie votum nieufności dla Schleichera

BERLIN, 5.1. Konwent senjorów na dzisiejszem posiedzeniu uchwalił zwołać Reichstag na 24 b. m.

W dniu 20 b. m. zbierze się konwent celem ustalenia porządku dziennego obrad parlamentu.

Wniosek o zwołanie Reichstagu na 24 b. m. przyjęty został wszystkiemi głosami przeciwko komunistom i socjal-demokratom, którzy żądali wyznaczenia terminu na 9 b. m. narodowi socjaliści wstrzymali się od głosowania.

Przedstawiciel frakcji hitlerowskiej Fabricius domagał się postawienia na pierwszem posiedzeniu Reichstagu wniosku o wyrażenie votum nieufności gabinetowi Schleichera.

Sekretarz stanu Plank oświadczył, że rząd Rzeszy gotów jest w każdej chwili stanąć przed parlamentem dla złożenia deklaracji programowej, jednak rząd przywiązuje dużą wagę do tego by jak najrychlej doszło do wyjaśnienia sytuacji wewnętrzno-politycznej.

Równe prawa jedzenia

dla cudzoziemców i krajowców

RYGA, 5.1. Władze sowieckie wydały nowe rozporządzenie, na mocy którego zaopatrzenie obywateli zagranicznych, przebywających w Sowietach ma się odbywać tym samym sposobem, jak i obywateli sowieckich.

Obywatele zagraniczni, zatrudnieni w sowieckiej służbie państwowej, mają otrzymać narówni z obywatelami sowieckimi, kartki aprowizacyjne i jedynie w ten sposób kupować mogą artykuły żywnościowe i pierwszej potrzeby w sklepach państwowych.

Nieznaczna ilość fachowców zagranicznych, otrzymujących pobory w walutach obcych musi kupować artykuły żywnościowe w magazynach „Torgsinu" płacąc pieniędzmi zagranicznemi. (ATE).

„Vikingland" na mieliźnie

w drodze na Bliski Wschód

GDAŃSK, 5.1. Nowy statek motorowy „Vikingland" pojemności 4.000 ton, należący do Tow. „Svenska Orient Line", który w dniu 31 ub. miesiąca, otwierając regularną komunikację między Gdańskiem, a portami Lewantyńskiemi, opuścił port gdański najechał w pobliżu wyspy Amager u wybrzeży Danji z powodu mgły na mieliznę i uległ poważnemu uszkodzeniu.

Przy pomocy szwedzkich statków ratowniczych „Vikingland" został przyholowany do Wyborga celem remontu.

Statek ten przewoził z portu gdańskiego dość znaczne ilości rozmaitych towarów.

Afera szpiegowska

wykryta w Besarabji

BUKARESZT, 5.1. Władze śledcze wykryły wielką aferę szpiegowską w Besarabji.

Przed dwoma tygodniami patrol rumuński nad Dniestrem zastrzelił pewnego osobnika, który usiłował przedostać się z Sowietów na terytorjum Rumunji. Na podstawie znalezionych przy zabitym dokumentów ustalono, że jest on kurjerem sowieckim i nazywa się Dymitr Sporisz.

Wdrożone natychmiast energiczne śledztwo doprowadziło do stwierdzenia, że na terenie Besarabji działa szajka szpiegowska na rzecz Sowietów, na czele której stoi pewien obywatel rumuński, mający łączność z całą siecią agentów.

Największa sensacje w śledztwie wzbudziło wykrycie stacji gołębi pocztowych w Kiszyniewie, przy pomocy których przekazywano droga bezpieczna w najkrótszym czasie tajne informacje Sowietom.

Policja rumuńska zlikwidowała centrale, dokonując szeregu aresztowań.

Oficjalny komunikat władz rumuńskich twierdzi, że policji politycznej udało się zlikwidować największą z dotychczasowych afer szpiegowskich.

41!

STANISŁAW PAC

ZAPRZEDANE ŻYCIE

ROZDZIAŁ XX.

Marysia odeszła.

Stało się to nie tego wieczoru, kiedy odbyła się niespodziewana rozmowa w gabinecie męża lecz nazajutrz.

Grajnert nie widział się już z nią więcej. Nie chciał widzieć.

Bał się ogromnie, że nie zdołałby może zapanować nad sobą, gdyby się miały powtórzyć raz jeszcze te jej głupie żale i pretensje.

Nie umiałby teraz obudzić w sercu tej tkliwej żałości, jaka go ogarnęła, gdy po raz pierwszy zrozumiał jasno, że coś się skończyło, coś stracił, coś już zginęło bezpowrotnie.

Teraz czuł tylko gniew.

— Głupia, bezdennie głupia i — podła!

Tylko tak umiał myśleć o niej.

Gdy drzwi sie za nią zamknęły owego pamiętnego wieczoru, gniew ten obudził się w nim prawie natychmiast i wypełnił całe serce, nie zostawiając ani krzty miejsca na jakiekolwiek żale i tkliwości.

Wydarł kartkę z bloku leżącego na biurku i napisał na niej ołówkiem szybko i krótko ostatni list do żony, która odchodziła.

„Kategorycznie żądam, abyś opuściła ten dom jutro bez sprawiania jakiegokolwiek zamieszania. Z dzieckiem widzieć ci się nie wolno. Nie pozwalam na jakieś sceny pożegnania. Każdy pocałunek na czole mego dziecka byłby fałszem i jeszcze większą krzywdą. To stawiam za warunek. Jeśli go wypełnisz, obowiązuje się wypłacać Ci miesięczną pensję, która uchroni cię przed pójściem na utrzymanie do twego kochanka. W jej sprawie możesz się zgłosić już od jutra do mego adwokata. Tymczasem posyłam ci setkę na koszta orzejazdu".

Wyciągnął z portfelu banknot i owinął w zapisana kartkę.

Zadzwonił. Służącemu to oddał, mówiąc krótko:

— Zaniesiesz do pani...

Kilka chwil czekał jeszcze w gabinecie, myśląc niepewnie, że... Kto wie czy się nie obrazi za tak grubjańskie załatwienie „rozstania".

Nie doczekał się i wyszeł z domu na całą noc.

Marysia odeszła nazajutrz.

Zbierski przyjął ją z rozczulającą dobrocią i tkliwością. Odpłaciła mu za to jeszcze tej nocy miłością płomienną, pieszczotami dzikiemi w swem nieokiełznaniu i niemal macierzyńskiemi w swej aksamitnej tkliwości.

I — potoczyło się jej życie „z tym innym". Minął miesiac. Trzydzieści dni płomiennych i trzydzieści nocy rozkosznych. Czuli się szczęśliwi. O całym świecie zdawali się zapominać.

Zbierski miał jakieś interesy, jakieś dochody. O tem wszystkiem nie mówił. Marysia nie pytała. Miała swoich pieniędzy dość — Grajnert spełniał obietnice i otworzył hojną reka rachunek u adwokata. Nie wiedziała, co z temi pieniędzmi robić, gdyż kochanek nie chciał ich tknąć.

Wydawała wszystko, co do grosza, na to aby mu się podobać, aby podsycać w nim żar namiętnej miłości.

Możnaby powiedzieć, że... pracowała. Tak. Wydawało jej się, że żmudna pracą jest sprowadzanie sobie najrozmaitszych żurnali i wyszukiwanie w nich nowych modeli, piżam, koszulek, szlafroczków i penjuarków.

Czuła się szczęśliwa w roli ubóstwianej odaliski.

Niemal co dnia wyczekiwała tej chwili, gdy powie mu wieczorem, w sypialni:

— Teraz zamknij oczka i otwórz je, gdy powiem „raz-dwa-trzy..."

Stawała wtedy o krok przed wielkiem francuskiem łóżkiem (tak blisko, żeby za chwilę mógł wyciągnąć ku niej ramiona) i ukazywała mu się w nowym kostjumie do nocnych szaleństw.

To była chwila jej dumy. Czuła się wtedy królowa, aby potem z tem większą pasją stać się pokorną niewolnica.

Tak minął miesiąc. W życiu tych dwojga nie zaszła żadna poważniejsza zmiana. Dnie i noce były podobne, jak perły nanizane na sznurek.

Nie powiedzieli sobie (nie zdążyli mówić) nic o tem, kim są. Nie poznali sie jeszcze. Wiedzieli tylko o wszystkiem, co było pożądaniem jego i żarem jej serca.

A tymczasem ten miesiąc zmienił wiele w życiu Grajnerta, porzuconego męża, zasmuconego do głębi duszy ojca.

Stało się wreszcie, że pewnego razu, gdy Marysia zjawiła się u adwokata, w umówionym terminie po odbiór pieniędzy, powitał on ją:

— Mam dla pani list od pana Grajnerta.

Twarz jej wyraziła przykre zdziwienie. Mogło się zdawać, że po raz pierwszy, jakby od wielu lat, ktoś nietaktownie przypomniał jej coś, o czem pragnęła zapomnieć.

Chciała otrzymaną kopertę schować do torebki, lecz adwokat nie pozwolił.

— O nie... To sprawa pilna. Zechce pani przeczytać zaraz.

Grajnert pisał:

„Usilnie proszę Cię, abyś zobaczyła się ze mną. Jest to sprawa dużej wagi. Sądzę, że najlepiej u tego adwokata, jutro o godzinie 5-ej pp. Dziękuję Ci, wiem bowiem, że nie odmówisz".

Adwokat w czasie czytania listu stał dyskretnie odwrócony do okna. Przeczekała chwilę, zaskoczona treścią tego pierwszego listu po zerwaniu i — nagle zaniepokoiła się.

Wydało się jej, że może... Ale nie. Chyba — nie. Ernest nie byłby tak niedelikatny...

— Czy mąż mój uzależnia od tego spotkania wypłate pieniędzy? — spytała.

Mecenas odwrócił się żywo.

— Ach nie... Skądże...

Uśmiechnął się przy tem nie bez pewnej ironji i pobłażliwości.

Pokwitowała odbiór czeku.

— Czy mogę więc zawiadomić p. Grajnerta, że pani zgadza się na spełnienie jego gorącej prośby?

— Tak. Owszem, przyjdę do pańskiej kancelarji jutro o g. 5-ej.

Skinęło głowa i majestatycznie wyszła.

Tego wieczoru straciła humor. Próżno uroczy kochanek starał się rozerwać ja, rozproszyć smutne myśli. Próżno też oczekiwał, że w sypialni zapomni o wszystkiem.

Po raz pierwszy od trzydziestu nocy mógł przeczytać gazetę, podczas gdy ona leżała obok milcząca i nieswoja.

Żałowała. Bardzo żałowała, że tak łatwo i lekkomyślnie zgodziła się na to jutrzejsze spotkanie.

Po miesiącu? Boże, cóż jeszcze mieli sobie do powiedzenia?

Nie czas już teraz na żale, wymówki...

Trzeba przecież, żeby miał trochę ambicji. Po miesiącu! Po całym miesiącu przebywania w domu kochanka!

Czyż to możliwe, żeby tak nie umiał panować nad nerwami? Ach, ci mężczyźni! Chwalą się, że są tacy silni, tacy wytrzymali. A w rezultacie — każde nieszczęście, każda przykrość nawet wytrąca ich z równowagi i są wówczas płaczliwi, nieszczęśni, budzą litość i wstręt.

Czegóż może chcieć porzucony mąż od kobiety, która uciekła od niego do kochanka i była przy nim cały miesiąc? Czegóż jeszcze chce?

Wszyscy mężowie, na całym świecie mówią do swoich żon:

— Jeżeli mnie nie kochasz — lepiej odejdź. Nie kłam mi, bo tego nie znoszę...

A tymczasem, tego właśnie nie znoszą, żeby sprawę jasno postawić!

W pierwszej chwili są dumni i pełni wzgardy:

— Odejdź! — mówią i zarzucają na ramiona togę majestatu.

A potem — są żałośni i śmieszni.

Żałośni, kiedy probują tysiące przeróżnych systemów, mających zmusić utraconą żonę do powrotu i „przeproszenia".

Łudzą się (czasem długo), że któryś z tych systemów zwycięży.

Śmieszni są, kiedy wszystkie systemy zawiodły.

Wówczas wyznaczają pierwsze spotkanie.

Rozmowę zaczynają dumnie i ambitnie, a kończą błaganiami o litość.

Czy taką ma być ta jutrzejsza rozmowa?

Marysia długo w noc myślała o tem. Usnęła wreszcie.

Nazajutrz poczuła się chorą i złamaną.

Z trwogę i niechecia myślała o popołudniu.

Ale — postanowiła pójść.

Do kancelarja adwokata przyszła pierwsza. Mecenas wprowadził ją do prywatnego saloniku i oświadczył:

— Pan Grajnert przybędzie lada chwila. Jeszcze jakieś pół godziny temu rozmawiałem z nim telefonicznie.

Gdy domawiał tych słów, w przedpokoju rozległ sie dzwonek.

(D. c. n.).

NAPAD NA BANK

Dyrektor banku. — Co, napad? Świetnie! Widocznie ludzie nie stracili jeszcze zaufania do banków!

(Simplicissimus, Monachjum)

Milion głodnych dzieci

Źle się dzieje w Ameryce

Pani Franklin D. Roosevelt, żona prezydenta Stanów Zjednoczonych robi na drutach swetry dla bezrobotnych.

Komitet pań z towarzystwa otworzył po miastach szwalnie, a wielką modą towarzyską stało się, zamiast bridża, szycie dla ubogich. Wszędzie urządzają zbiórki dla najuboższych; gazety piszą, że znowu jest wojna, wojna z nędzą.

W sześciomilionowem mieście New Yorku, znajduje się miljon dwieście pięćdziesiąt tysięcy ludzi bez pracy i bez zasiłku, bez jakichkolwiek oszczędności.

Nędza mas nowojorskich nie da się wprost opisać. Większość uczniów szkół powszechnych jest niedokarmiona, prywatna inicjatywa filantropijna wyczerpała się oddawna. Sierocińce, szpitale przytułki są przepełnione. Prostytucja wzrastają; więzienia są przepełnione, a jedna trzecia więźniów stanowią młodociani od 16-tu do 21 lat.

Obliczono ostatnio, że w Stanach Zjednoczonych przeszło miljon dzieci bezdomnych wędruje z miasta do miasta. Po szosach i drogach amerykańskich od Oceanu Spokojnego do Atlantyku wędrują te dzieci, błagając o kawałek chleba, o nocleg. Setki małych „trampów" ginie pod kołami pociągów, setki umierają z zimna i głodu. W samym New Yorku jest sto tysięcy żebraków - dzieci.

Komuniści korzystają z tego, urządzając „czerwone marsze głodnych" na Waszyngton. Marsze te nie mają jednak charakteru politycznego — czysto ekonomiczny. Narazie nie dotarło jeszcze do podstaw tego zła.

—:)*(:—

Zamiast „Zeppelina" - „Hindenburg"

Nad jeziorem Bodeńskiem, w stoczni firmy „Hr. Zeppelin" wykończa się obecnie budowę nowego niemieckiego olbrzyma powietrznego, którym będzie sterowiec „L. Z. 129", rozmiarami swemi przewyższający wszystkie dotychczasowe.

Sterowiec ten po wykończeniu odbędzie już na wiosnę próbne loty, a wedle dotychczasowych dyspozycyj otrzyma miano „Hindenburg".

Przekleństwo błękitnego djamentu

Ostatnia ofiara: dziecko miljona dolarów

Sensacyjny proces rozwodowy w Stanach Zjednoczonych uczynił nanowo aktualną tragiczną historję błękitnego djamentu, do którego przywiązane jest podanie, że przynosi swym właścicielom nieszczęście.

Bez względu na to, czy ktoś wierzy w fatalne moce, czy nie, warto, jednak, przytoczyć skomplikowane i jedyne w swoim rodzaju dzieje klejnotu.

FRANCUSKI AWANTURNIK

Dzieje te zacząć trzeba jeszcze w w. XVII od osoby pewnego Francuza Jana Józefa Tavernier. Ten człowiek miał opinję wielkiego awanturnika, śmiałego podróżnika.

Wyjeżdżał w dalekie podróże, z każdej z nich przywożąc jakiś interesujący łup.

Król Ludwik XIV zainteresował się tym człowiekiem do tego stopnia, że dał mu listy polecające do władców Indyj.

Tavernier był przyjmowany w Indjach, jak książe udzielny; pokazano mu to, czego przed nim nie widział żaden Europejczyk: kopalnie diamentów Wielkiego Mogoła.

W ŚWIĄTYNI RAMA SITY

Ale to nie wystarczało wiecznie chciwemu wrażeń Tavernier. Chciał zobaczyć słynny na całym świecie błękitny diament.

Dowiedział się, że klejnot ten zawieszony jest na szyi bożka Rama Sity w jego świątyni w Pagame. Wielki Mogoł nie mógł Francuzowi pozwolić na wizytę w tej świątyni. Tavernier zakradł się tam bez niczyjej wiedzy.

Był otoczony kilkoma wiernymi mu ludźmi. Ci pomogli mu uśpić czujność kapłanów i żebraków. Tavernier zabrał diament.

Ważył on wówczas 279 karatów i posiadał olśniewająco błękitny kolor.

Słonie uwiozły Tavernier ze skarbem w ostępy dżungli. Wszelki pościg był daremny.

KRÓL SŁOŃCE I DJAMENT

Po powrocie do Francji, Tavernier za drogie pieniądze odstąpił klejnot królowi Ludwikowi XIV, poczem mimo swych lat 80, udał się w nową podróż do Azji i zginął tam rozszarpany przez tygrysy, które napadły jego karawanę.

A tymczasem, król-Słońce na wszystkich uroczystościach występował przystrojony w błękitny djament.

KLEJNOT PRZYNOSI NIESZCZĘŚCIE

Wkrótce potem, na dworze zaczęto szeptać, że klejnot przynosi nieszczęście.

Wystarczało, by król łaskawie wypożyczył komuś djament, a osobę tę spotykało natychmiast coś złego.

M-lle de Montespan nosiła go na przyjęciu dworskiem a w dwa dni potem, wpadła w niełaskę.

Minister skarbu Nicolas Fouguet pożyczył sobie djament na jedno z przyjęć w swym pałacu de Vaux a już nazajutrz uwięziono go w Bastydji za nadużycia i umarł w więzieniu.

Króla również zaczęły spotykać nieszczęścia: armie jego rozbito, rodzinę dziesiątkowały choroby, umarł znienawidzony przez własny naród.

Brylant stał się własnością nieszczęśliwej królowej Marji Antoniny. Miała go jeszcze w więzieniu w Temple. Zabrali jej klejnot dopiero, gdy szła na szafot.

DJAMENT ZABIJA!

Skonfiskowany wraz z innemi klejnotami korony przez władze rewolucyjne, błękitny djament został w parę lat potem skradziony i wypłynął dopiero w Amsterdamie u pewnego jubilera, nazwiskiem Fals.

Ten Holender również nie ustrzegł klejnotu. Ukradł go własny syn. Młody Fals sprzedał djament pewnemu Francuzowi, nazwiskiem Beaulieu za ogromnie niską cenę, poczem odebrał sobie życie.

Beaulieu wyjechał z djamentem do Londynu, ale bał się go sprzedać. Pokrajał go na dwie części, a mimo to lękał się komuś zaproponować ukradziony kamień. Wreszcie, przyciśnięty biedą, napisał do znanego jubilera londyńskiego Eliasona, ale zanim mu tamten odpowiedział, Beaulieu umarł zabity nędzą i głodem.

BRYLANT NADZIEI

Dalsze dzieje diamentu są coraz to fantastyczniejsze.

Kupił go niejaki Tomasz Henryk Hope. Ale choć od tej chwili brylant ten nazywano Brylantem Nadziei (Hope po angielsku nadzieja) nie utracił swej fatalnej siły. Syn Hope'a, który otrzymał klejnot w spadku, stracił żonę w tragiczny sposób.

Następny właściciel, pewien francuski arystokrata, który podarował djament pannie Ladue, został zasztyletowany na ulicy, a aktorkę zastrzelił zazdrosny rywal arystokraty.

Brylant wrócił następnie na Wschód. Nabył go sułtan Abdul Hamid i podarował swemu ulubionemu eunuchowi, Kulubowi. Kulubowi nazajutrz zaduszono. Wkrótce potem, Abdul Hamid stracił tron.

„DZIECKO MILJONA DOLARÓW"

Upłynęło parę lat. Djament wypłynął w Waszyngtonie, gdzie nabył go milioner Mac Lean i ofiarował swej żonie. Wiedział, jednak, o właściwościach diamentu i zastrzegł sobie u jubilera, że zwraca mu klejnot, o ile zacznie przynosić nieszczęście. Ale zastrzeżeniem nie odwrócił klęski.

Pani Mac Lean, mając błękitny djament na szyi, szła z jedynym swym synkiem, zwanym „the million dollars baby" ulica, gdy nadjechał samochód i zabił w jej oczach chłopca.

Oszalały z bólu Mac Lean oskarżał żonę o to, że pragnęła klejnotu. Wszczął proces rozwodowy, który właśnie teraz rozgrywa się w New Yorku.

Trzy kolosy

Radio City w Nowym Yorku.

Kostjum do ciężkiej pracy

W Holywood na kortach tenisowych można się napatrzeć na najpraktyczniejsze stroje sportowe.

Pogadanka karnawałowa

Współczesna moda nakazuje obnażanie nietylko ramion, szyi, lecz przedewszystkiem pleców.

Powszechnie spotyka się na zabawach wieczornych dekolty „szalone" bez umiaru i ograniczeń.

Jakże trudno odnaleźć prawdziwe piękno w tych obnażonych kształtach!

Patrząc na pulchne ramiona, wylewające się z obramowań dekoltu, zbyt obfite zwały tłuszczu lub odstające kości obojczyków i łopatek, niejednokrotnie upstrzone piegami, wągrami i krostami, chciałoby się poprostu nawoływać do pewnego ograniczenia, nietylko ze względów etycznych, ale i estetycznych.

Przeciętna kobieta zwraca swą uwagę na cerę, lekceważy i zaniedbuje skórę całego ciała — rezultaty tego uwidaczniają się właśnie przy plażowaniu oraz na zabawach i występach publicznych w karnawale. A więc przed wyborem sukni dekoltowanej należy dobrze przestudjować swą skórę, a zwłaszcza na plecach, które przy łojotoku przedstawiają się nader nieestetycznie, pokryte wągrami, krostami, bardzo często piegami i bliznami.

Piegi i plamy można usunąć za pomocą radykalnego złuszczenia środkami chemicznemi lub światło lecznictwem. Przy łojotoku, które go komplikacją jest trądzik, zwłaszcza, gdy są blizny i krosty złuszczenie radykalne daje bardzo dobre wyniki.

Jako środki zapobiegawcze wskazane są kąpiele powietrzne i słoneczne, zwłaszcza słońce swym wpływem dobroczynnym oddaje duże usługi. Osusza i zabija bakterje, gromadzące się na skórze ludzkiej, co jest nader ważne przy sprawach łojotokowych.

Należy jednak sobie uświadomić, że w jednej chwili nie można usunąć tego, co przez dłuższy czas było zaniedbywane.

Wszystkie środki upiększające, stosowane na wieczór w celu zmatowania, działają bardzo problematycznie.

Dr. J. Świtalska.

Z przepisów na trafne wróżby

Jeśli prawdą jest, że każdy człowiek ma swoją mniej lub więcej szczęśliwą gwiazdę, to ludzkość cała pod wszystkiemi swemi gwiazdami żyjącą ma słuszne prawo, aby przynajmniej raz do roku gwiaździste niebo rozjaśniało jej mroki ziemskiego piekła.

Dlatego to na Nowy Rok zabierają głos w imieniu gwiazd różni wróżbici i wieszczą niewtajemniczonej ludzkiej plejadzie, co ją w najbliższej przyszłości czeka.

Wróżbici, mający za sobą tradycje wieków pełnią oczywiście swe posłannictwo wedle odwiecznie ustalonych kanonów. Jest to coś niby recepta alchemika.

Przepis na wróżbę

Bierze się szczyptę katastrof, powodzi, huraganów i różnych klęsk żywiołowych. Miesza się to wszystko na cztery świata strony ze szczękiem oręża, zasila sowicie śmiercią kilku wybitnych ludzi; rozciera się na proch kilka dobrze podminowanych tronów, podstawia się nogę kilku chwiejącym się gabinetom, a wszystko to, jak w leczniczym opłatku podaje się chorej ludzkości raz na rok w Sylwestra.

Sympatyczny pacjent, który zasięgnął u wróża porady i połknął przyprawioną dlań w astrologicznym tyglu pigułkę, zachowuje się jak każdy szanujący swe zdrowie chory i z każdym dniem przekonywa się o trafności postawionej przez gwiezdnego owczarza diagnozy...

Trzeba tylko wierzyć! Wiara uzdrawia!

Sprawdzone wróżby

Wzięta w ubiegłym roku słynna wróżka paryska, madame Freya, puls ziemi w swoje czułe ręce, utkwiła wzrok w niebie i orzekła:

— Ziemio, ależ pani ma gorączkę, dreszcze, poty...

No i zgodnie z prognozą z gorączki wynikły upały, z dreszczów — wybuchy wulkanów, a z potów... powodzie!

— A co nie przepowiedziałam? — woła dumna z siebie wyrocznia z Francji, madame Freya...

Inna wróżka, madame Lallemagne obrała sobie, jako specjalność: śmierć! — Będą — orzekła — liczne katastrofy samolotowe — juści były!

— Opuści ziemski padół kilka wybitnych osobistości politycznych (kilku na tysiąc można zawsze zaryzykować!).

„Życie ludzkie potanieje — wróżyła dalej paryska Sybilla i o dziwo, tu i ówdzie ludzie rżnęli się jak barany (życie bardzo spadło w cenie), gdzieindziej zaś palono plantacje kawy i trzciny cukrowej z powodu spadku cen!

O przezorności wymowy gwiazd świadczą również inne wróżby zeszłoroczne. Słusznie wróżbici przepowiadali, iż Hoover przepadnie przy wyborze na prezydenta (w gwiazdach widzano jak na ziemi utrzymuje się opinja, że nowa miotła budzi częstsze zaufanie niż stara) i że Hitler nie dojdzie do władzy (bo za dużo jest w Niemczech kandydatów na kierownicze stanowiska).

Gorzej jest z wojną

Najbardziej dla wróżbity ponętny temat: wojna — jest bardzo trudny do przepowiedzenia.

Dla uniknięcia blamażu, wróży się krótko i wężowato: idzie burza wojenna od wschodu... a czy to będzie wschód Francji, czy Niemiec, Bliski czy Dalekі Wschód — to już pozostawia się do łaskawego wyboru Najjaśniejszych Gwiazd! Niech decydują!...

I trzeba przyznać, starają się korzystać z tego przywileju, aby nie kompromitować swoich apostołów.

Pod tym względem gwiazdy ratują reputację gwiazdorów nawet wtedy, gdy zbytnio się zagalopują i przepowiedzą — jak to uczynił w roku ubiegłym prof. Muchery, zapowiadając zgon eks-cesarza Wilhelma... — Nie umarł przecie kajzer — powiecie z triumfem — ale czy nie czytaliście, że raz poważnie zaniemógł, drugi zaś raz udaremniono planowany na niego zamach...

„Nieodpowiednie dyrekcje"

Cóż to znaczy? W gwiazdach pisany był zgon Wilhelma od jakiejś choroby czy kuli. Jeśli go to minęło — wina to tylko lekarza, który go leczył, lub zamachowca, który godził na jego życie, mając w swym horoskopie nieodpowiednie... „dyrekcje"... Może spóźnił się, a może przybył za wcześnie i to pokrzyżowało zawiłe drogi gwiazd...

Bo z gwiazdami, proszę państwa, niema żartów. Jest to nauka tak ścisła, że ani na jedną miljonową część sekundy nie można chybić!...

Na pewną dowolność astrologja pozwala tylko w stosunku do Anglji. Gwiazdy stanowią tu rodzaj mikrofonu, który rok rocznie podszeptuje gwiazdorom: upadek wpływów i utratę kolonij.

Zasugestjonowana tem Anglja — byle nie narażać się gwiazdorom, po dżentelmeńsku sama rejteruje ze swych dawnych pozycyj, ustępując de Valerom, Gandhim, Arabom, Egipcjanom i innym ludom, od wieków pozostającym pod szczęśliwą opieką gwiazd.

Zresztą co tu dużo gadać! Gwiazdy przecież mrugają tak figlarnie ku ludziom i w ciche długie noce dają dość okazyj wsłuchiwania się w głos z-emi.

Dlatego gwiazdom trzeba wierzyć, tak, jak wierzy się lekarzom...

kp.

Bal kostjumowy

Scena tradycyjnego balu kostjumowego w Teatrze Wielkim.

Czytajcie PRZEGLĄD SPORTOWY

Kobieta-demon

Tak wyobrażają sobie ludzie kobietę-demona. Wzrok przenikliwy, brewki jak pióreczki, wąskie rasowe ręce... Nikt się jej nie oprze.

Błazeński dwór „cara"

18 Romanowych na wygnaniu

Pretendent do tronu carów rosyjskich w. ks. Cyryl, który z okazji Nowego Roku wydał znane już z doniesień telegraficznych, orędzie do swych zwolenników, jest najstarszym według praw o następstwie tronu wśród 18 męskich przedstawicieli domu Romanowych.

Obecnie na całym świecie mieszka 17 Romanowych, których pretensje do tronu nie ulegają żadne kwestji. Sprawa słuszności pretensji została przed kilku laty rozpatrzona przez Wyższą Radę Monarchistyczną w Paryżu, która wówczas ułożyła kolejną listę książąt.

Obecnie miejsce zmarłego W. Ks. Mikołaja, zajmuje W. Ks. Piotr Mikołajewicz, syn stryja Mikołaja II. Drugie miejsce po Cyrylu zajmuje syn jego Włodzimierz, obecnie student uniwersytetu monachijskiego. Na piątem znajduje się W. Ks. Dymitr Pawłowicz, jeden z morderców Rasputina.

Z pośród owych 18 osób, które przez radę monarchistyczną zostały uznane za pretendentów do tronu, nikt z nich nie traktuje tej sprawy na serjo. Książęta Romanowowie okazali się na obczyźnie pracowitymi ludźmi i każdy z nich, znalazłszy się bez środków do życia, założył jakiś interesik i... pracuje. Zajmują się przeważnie handlem. Handlują kosztownemi drobiazgami, precjozami i osobliwościami Paryża, obliczonemi na zbyt wśród obcokrajowców, odwiedzających Paryż.

Jedynie W. Ks. Dymitr Pawłowicz ożenił się z córką miljardera amerykańskiego Astora i mieszka w Ameryce.

W. Ks. Cyryl, spokrewniony z Hohenzollernami, po ucieczce z Rosji, osiadł w Bawarji i zajął się wyszukiwaniem sposobów udowodnienia słuszności swych pretensyj do tronu. Sprawa ta została załatwiona przez usłużnych dworaków, należących do kategorji ludzi, których „rewolucja niczego nie nauczyła". Na czele tej kamaryli stoi człowiek noszący wybitnie polskie nazwisko: Piotr Skarzyński. Jest on alfą i omegą całego „ruchu Cyrylowskiego" i jego ludzi. Są to, starzy zgrzybiali starcy; generałowie, radcy tajni, wogóle „prowoschoditielstwa".

Na czele wojskowej „kliki" zgrzybiałych poddanych „cara Cyryla I" stoi znowu człowiek o polskiem brzmieniu nazwiska — generał Biskupski.

Biskupski „gra wielką rolę" przy dworze Cyryla, który coroku wydaje nietylko orędzie, lecz dziennik rozkazów w którym mianuje na dowódców korpusów generałów, rozdaje stopnie generalskie pułkownikom i oddaje do dyspozycji szambelana dworu cywilnych generałów, maiących tytuł „prewoschoditielstwa".

Te nominacje, przesunięcia w próżni i inne głupstwa zawsze są wykorzystywane przez bolszewików.

Zwolenników w. ks. Cyryla w Polsce, jak nas informowały miarodajne koła nielicznej kolonji rosyjskiej emigracji w Warszawie, niema zupełnie. Monarchiści rosyjscy w Polsce nie stanowią zwartej grupy, któraby hołdowała jakiemukolwiek prądowi.

Hiszpanja walczy z analfabetyzmem

Minister oświaty w Hiszpanji, stwierdził w swem sprawozdaniu, iż w roku 1931 otwarto 7.000 szkół w nowej republice, a w r. 1932 — 2.580 szkół. Nowozałożone seminarja nauczycielskie wypuściły w ciągu 1 i pół roku 5.000 nauczycieli i nauczycielek. W celu zwalczania analfabetyzmu i szerzenia oświaty rozbudowano w całym kraju sieć bibljotek ludowych, rozporządzających łącznie liczbą 200.000 książek.

Jak rośnie człowiek

Wpływ klimatu i obyczajów na wzrost

Wzrost człowieka zależy, pomijając przynależność do rasy, głównie od trzech czynników: klimatu, odżywiania i obyczajów życiowych.

Jaki wpływ wywiera np. klimat, dowodem tego są emigranci amerykańscy. Żydzi wschodnio - europejscy pod wpływem klimatu amerykańskiego, szybko powiększają swój wzrost. Dzieci są większe od rodziców, a nawet krótko po przyjeździe do Ameryki urodzeni osiągają większy wzrost, niż ci, którzy przyszli na świat przed wyjazdem z Europy.

Wpływ odżywiania na wzrost wyraźnie ujawnia się u rozmaitych narodów.

Tak np. Buszmeni i Hotentoci należą do tej samej rasy, lecz Buszmeni pozostają znacznie mniejsi prawdopodobnie dlatego, ponieważ mieszkają w nieurodzajnej pustyni Kalahari.

Podobnie mniejszego wzrostu są dzieci japońskie, odżywiane wyłącznie ryżem od tych dzieci, które oprócz tego otrzymują jeszcze inne pożywienie. Tak samo przemawia za wyraźnym wpływem odżywiania fakt, że w miarę wzrastającego dobrobytu zwiększa się także wzrost ciała.

Co się tyczy wpływu sposobu życia na wzrost ciała, ważnem jest stwierdzenie, że z małżeństw zawartych w późniejszym wieku rodzą się większe dzieci, niż w małżeństwach młodocianych.

Tem się tłumaczy, że przeciętny wzrost ciała u narodów Północy, które później zawierają małżeństwa, znacznie jest większy niż u ludów Wschodu z okolic podzwrotnikowych, zawierających małżeństwa w wieku młodocianym.

W przerwie między konferencjami

Nowoobrany prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt w związku z bliskim terminem objecia urzędu odbywa liczne konferencje z przedstawicielami świata gospodarczego, w celu zaznajomienia się z kwestja długów wojennych. Na zdjęciu prezydent Roosevelt (z prawej) w przerwie nużącej konferencji posila się z przywódca sfer przemysłowych, znanym finansista Owen D. Young'em.

Królewski cygan

zmarł w zapomnieniu

Na Węgrzech zmarł w tych dniach najstarszy i najbardziej znany ze wszystkich prymasów cyganów 82-letni Franci Balogh, który swego czasu jako kapelmistrz, a przedewszystkiem jako wirtuoz - skrzypek występował na różnych dworach europejskich.

Franci Balogh był szczególnie ulubieńcem dworu króla Ferdynanda bułgarskiego. Ferdynand bułgarski chcąc okazać wdzięczność za niezapomniane chwile, spędzone przy akompanjamencie muzyki prymasa cyganów, obdarowywał go istotnie po królewsku.

Aż do późnej starości Franci Balogh grywał przy okazji różnych uroczystości we wszystkich większych miastach europejskich. Jego krew cygańska i instynkt włóczęgi nie pozwalały mu nigdy przebywać długo na jednem miejscu. Franci Balogh był ciągle w ruchu i wędrował od miasta do miasta. Grał w Paryżu, to znów w Moskwie, czy Petersburgu, poczem wkrótce wypłynął na widownię Wiednia lub Budapesztu.

Prymas cyganów był nietylko mistrzem w kapelmistrzostwie i w grze skrzypcowej, lecz także wcale dobrym kompozytorem i to odróżniało go właśnie od innych mistrzów jego fachu.

—:)✱(:—

Autentyczna rozmowa

scenarzysty z kapitalista

Do dyrektora pewnej wytwórni kinematograficznej w Paryżu zgłosił się młody literat, który korzystając z protekcji wpływowej osoby ze świata politycznego, ofiarował swój scenarjusz do sfilmowania. Dyrektor był „zajęty" przed ważną „konferencja", listu polecającego nie zdążył przeczytać, scenarjusza petenta, nie wyróżniającego się oryginalnością również nie i chciał jak najprędzej pozbyć się owego literata.

— Pan będzie łaskaw pokrótce opowiedzieć treść scenarjusza. W kilku słowach.

Literat zamyślił się i rozpoczął:

— Na wsi, w dali od miasta, mieszkają dwie siostry. Jedna — marzaca, druga — „flirciarka". Sąsiad-poeta zakochał się w drugiej. Jego przyjaciel, który nie ma nic do roboty, również zaczyna zalecać się i zakochuje się w niej. Zazdrość. Pojedynek...

— To wszystko? — przerywa dyrektor.

— Nie... zresztą wszystko!

— Mój panie, przecież to głupiel...

— A wie pan, panie dyrektorze, że to nie mój pomysł, lecz... rosyjskiego poety Puszkina... zresztą znany utwór „Eugenjusz Oniegin"...

Dyrektor „zdębiał". Potem roześmiał się dobrodusznie i zapytał:

— Słusznie złapał mnie pan! Ale poco mi pan to opowiadał?

— Poto, aby pana przekonać, iż każda rzecz, choćby najlepsza, w banalnem streszczeniu może się stać głupia i nudna. Ażeby się zorjentować w wartości scenarjusza, musi pan przedtem uważnie wysłuchać jego treść.

— A więc?

— Zgoda.

Autentyczne.

Duch z Marsa

Depesza do mieszkańców tajemniczego globu

Depesze doniosły światu o niezwykłym eksperymencie, który przygotowują Anglicy w celu spełnienia odwiecznego marzenia ludzkości: porozumienia się z Marsem.

Będzie on polegał na skonstruowaniu na alpejskim szczycie Jungfrau latarni o reflektorze siły 15 miljardów świec. Blask tych reflektorów rozjaśni mroki na przestrzeni 54 miljonów kilometrów, dzielących nas od tajemniczego Marsa i może, wreszcie

rozwiąże zagadkę życia na tej planecie.

Konsorcjum angielskie poleciło owe roboty wybitnemu astronomowi i fizykowi Harvy Price.

Price jest jednym z owych uczonych, świecie przekonanych o tem, że Mars jest planetą zamieszkaną przez istoty żyjące.

— Nieraz zapomocą olbrzymiego i niesłychanie silnego teleskopu udawało mi się obserwować na Marsie

zmianę pór roku.

Wskazują one jasno na to, że jest tam życie roślinne. Pory roku zmieniają się tam szybciej. Podczas, gdy u nas panuje jedna wiosna, tam pora roku zmienia się już czterokrotnie: ukazują się zielone plamy, potem zaczynają żółknąć i całkiem znikają. To chyba dostateczny powód istnienia roślin.

Dalej, jestem pewien, iż

Mars posiada wodę.

Szczyty tamtejszych gór białe zimą, na wiosnę czernieją, co wskazywałoby na topnienie śniegu, a co zatem idzie na obecność wody.

Wobec tego dalszym logicznym wnioskiem byłby fakt istnienia tego samego składu chemicznego powietrza na Marsie, co na ziemi. Muszą więc tam być

stworzenia żyjące.

Blask naszych reflektorów, zauważony przez te, bezwątpienia obdarzone inteligencją istoty, musi w nich wywołać jakąś reakcję, względnie chęć odpowiedzi.

Wybrano dla postawienia reflektora właśnie górę Jungfrau z dwu przyczyn. W jej okolicach koszty prądu elektrycznego z powodu naturalnych źródeł są mniejsze, niż gdzieindziej, a pozatem, w pobliżu znajduje się znakomite, wyposażone we wszelkie możliwe urządzenia techniczne obserwatorjum, które z uwagą śledzić będzie,

czy Mars nie odpowiada.

Tenże uczony Price oświadczył, że naukowe wysiłki, zmierzające do porozumienia się z Marsem, zbiegły się z wysiłkami innej natury. Oto od dłuższego czasu grono spirytystów londyńskich stara się nawiązać kontakt z tą planetą. Grono to składa się z ludzi, uprawiających całkiem trzeźwe zawody: buchaltera, inżyniera oraz dwu fizyków. Opowiadają oni o „rewelacjach"

pochodzących od pewnego Marsjanina

za pośrednictwem kobiecego medjum.

Spirytyści ci noszą się z zamiarem zbudowania stacji nadawczej radjotelegraficznej, która ma wysyłać depesze na Marsa. Miejscem, które medjum wyznaczyło na ową stację, jest biegun północny.

Cóż mówi ów Marsjanin przez usta medjum?

Rhea, jak nazywają na Marsie ziemię, jest dla Marsjan taką samą zagadką, jak Mars dla nas.

O życiu na Marsie mówi medjum rzeczy przedziwne. Część tej planety, pokryta lodami, nie ma żadnego życia; druga część wystawiona na słońce, posiada dni złożone z 18-u godzin, a noce tak jasne, jak zmierzch na ziemi, bo rozświetlone blaskiem wielu gwiazd, podobnych do księżyca. Krajobraz Marsa jest

prawie wyłącznie górski,

usiany licznemi wulkanami. Deszcze są na Marsie rzadkością; morza na Marsie mają własności magnetyczne. Istnieją gatunki zwierząt, różne od ziemskich, ale przypominające koty, psy konie i krowy. Szaleją tam groźne burze, przed któremi mieszkańcy chronią się do górskich grot.

Nie ulega wątpliwości, że poważnie można się liczyć tylko z owym planowanym eksperymentem naukowym. „Rewelacje" medjum, głoszone przez spirytystów, traktować można, jedynie, jako ciekawostkę.

Czy wiesz?

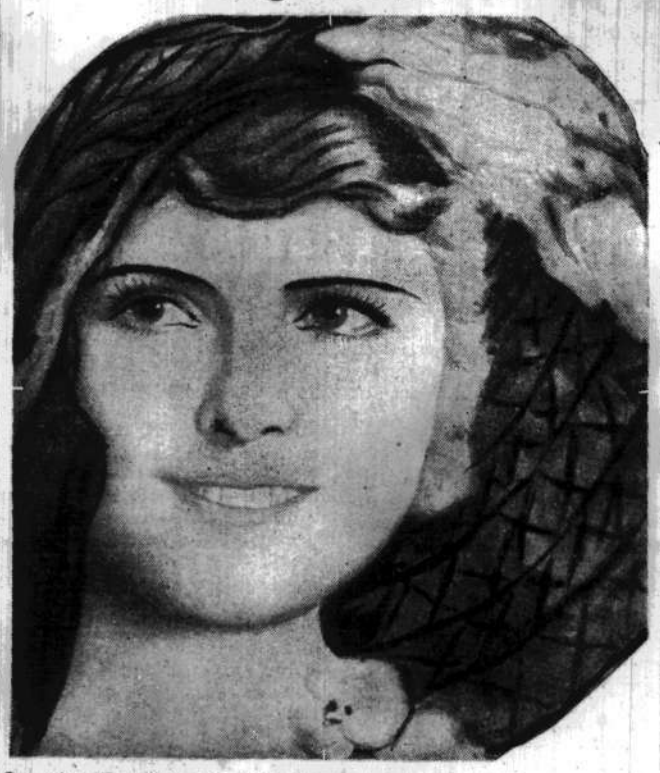

Czy wiesz Ty piękna, Ty uśmiechnięta, której usteczka rozchyla pustota, co znaczy kochać?..

Klara Bow

Do Berlina przybyła znana amerykańska aktorka filmowa Klara Bow. Na zdjęciu popularny aktor niemiecki Willy Fritsch wita się z Klara Bow.

—:)✱(:—

Mordercy policjanta

Najbliższy tydzień przyniesie w Zagłębiu Dąbrowskiem pierwszy proces doraźny przeciwko sprawcy bestjalskiego zamordowania policjanta w Kazimierzu przed około 10 dniami.

Na ławie oskarżonych zasiądą: Karol Mszczyński i Wojciech Knapik. Śledztwo sądowe zostało już ukończone, pozostaje jeszcze do uzupełnienia materjał dowodowy, ekspertyzy rewolwerów, z których bandyci strzelali do pełniącego służbę posterunkowego.

Czytajcie KINO

Borys Karloff, bohater „Frankensteina" w niezwykłej kreacji... mumii.

Kryzys fotelowy

Zabawny spór we Francji

Słynne francuskie zakłady de Beauvais wykończyły niedawno wspaniałe fotele dla francuskiej rady ministrów.

Fotel dla przewodniczącego, którym jest we Francji Prezydent Republiki, fotel dla premjera, fotele dla wszystkich ministrów — każdy inny, każdy charakterystyczny dla... urzędu.

Wszyscy wiedzą, że te okazałe siedziska są już gotowe i dopytują się, dla czego nie zainstalowano ich w sali rady ministrów.

Otóż tajemnicą tego opóźnienia jest osobisty smak artystyczny wiceministra sztuki, p. Jana Mistlera, który oświadczył, że dopóki on będzie w gabinecie, dotąd „noga żadnego z tych foteli nie przestąpi progu sali rady ministrów".

— No, to nie potrwa tak długo, — zauważył jeden z posłów opozycji, gdyż naszemu kandydatowi na pański urząd właśnie te fotele bardzo się podobają...

Marlena Dietrich wystąpi w filmie „Pieśń nad pieśniami".

Plotki z Hollywooda

Clara Bow już w pierwszych dniach swego pobytu w Beverly Hills zawiązała niebezpieczny romans z Clive Brookiem. Mąż Clary, Rex Bell, chodzi podobno za nią, jak cień, noszac stale w kieszeni... nabitego Colta.

W Hollywood porobiono już cały szereg wysokich zakładów w przewidywaniu, kto z pośród mieszkańców Beverly Hills uzyska względy Liljanki. Najwięcej odgraża się Mac Laglen.

Między Edmundem Lowe a George O'Brienem panuje od szeregu miesięcy głęboka niechęć. Wtajemniczeni twierdzą, że obaj są zazdrośni o Elissę Candi.

Adwokat W. Pack, mąż Janet Gaynor, wyrzucił przed kilkoma tygodniami z mieszkania żony olbrzymi transport kwiatów, przysłany przez nieznanego wielbiciela. Podobno p. Pack zna ofiarodawcę.

Józef Sternberg opuszcza w początkach stycznia Amerykę. Wielki reżyser pragnie od stycznia pracować w Europie.

—:)✱(:—

Pianista z mufką

Znany pianista amerykański Polak, Bogusławski zabezpiecza swe ręce przed skostnieniem spacerując w mroźne dnie z mufką na ulicach Chicago.

—:)✱(:—

Przedsiębiorstwa przemysłowe w r. 1932

W ciągu roku 1932 uruchomiono w Warszawie 652 większe przedsiębiorstwa przemysłowe, 155 mniejszych i powiększono 282 — co razem czyni 1.089.

W tym czasie zlikwidowano 354 przedsiębiorstwa

CZYTAJCIE „Przegląd Sportowy"

Miły ciężar

Gąska czuje, że znajduje się w objęciach przyjaciela i wcale się nie wyrywa.

Smutny koniec „Big Mika"

„Gangsterzy" na eksport...

Agropoli to — małe miasteczko w południowych Włoszech niedaleko Salerno, odróżnia się pewną oryginalną cechą od wszystkich innych miast i miasteczek świata.

Stempel z Ameryki.

Oto, prawie cała poczta, którą odbierają jego mieszkańcy, przychodzi z Ameryki, i w dodatku nosi na sobie stempel jednego amerykańskiego miasteczka: Wilmerding w Pensylwanji.

Jakże to się dzieje? Oto, poprostu, z Agropoli wyemigrowała w swoim czasie gromada młodych chłopców do Pensylwanji; wszyscy osiedlili się w jednem miasteczku i gdy zaczęło im się powodzić, sprowadzili jeszcze więcej swych rodaków z tegoż miasteczka.

Przykro to przyznać, ale owo powodzenie zawdzięczali młodzi Włosi dochodowemu zawodowi przemytników alkoholu.

Trzy „Lisy".

Na czele wilmerdingowskiej filji Al Caponego stanęła trójka braci, których od ich nazwiska Volpi, nazwano Lisami. Pewnego dnia przybył do Wilmerdingu również z Włoch i również z Agropoli nowy gość 28-letni Giuseppe Spinelli. Ponieważ miał on listy polecające od rodziny Volpich, pozostałej w Italji, przyjęto go do bandy i wtajemniczono, że celem ich walki jest między innemi walka z groźnym bersztem konkurencyjnej bandy t. zw. „Kalabryjczykiem", także Włochem.

„Big Mike".

Spinellemu powodziło się znakomicie w bandzie „Lisów". Gdy nastąpił upadek Al Caponego i interesy Volpich zaczęły upadać, Spinelli bez skrupułów zdradził ich i przeszedł do bandy Kalabryjczyka.

Ten przyjął go, ale wystawiał nieustannie na próby: kazał mu brać udział w każdej walce przeciw Volpim.

Spinelli wytrzymywał próby. Nazwano go zato „Big Mike".

W kawiarni w Pittsburgu.

Ale byli tacy, którzy nawet „Big Mike'a" prześladowali za jego pochodzenie z Agropoli i za byłe związki z Volpimi.

Postanowił raz nazawsze położyć temu koniec.

Pod pretekstem, że pragnie się z nimi pogodzić zaprosił trzech braci Volpich do pewnej kawiarni w Pittsburgu i zanim tamci zdążyli usiąść zastrzelił ich z rewolweru.

Gdy Big Mike powrócił z tą wieścią do Kalabryjczyka, nawet ten przeraził się potwornego czynu.

Polecił Mikowi, by natychmiast wsiadł w okręt, wraz z żoną i pięciorgiem dzieci i jechał do Europy.

Zemsta starego Lisa.

I oto, Spinelli — Big Mike, wylądował na bruku rodzinnego Agropoli, tym razem jako żebrak. Miał jednak tę cechę, że zjawił się u ojca trzech zabitych przez niego Volpich i opowiedziawszy mu jak z narażeniem życia bronił jego synów przed Kalabryjczykiem, żądał wsparcia.

Stary Volpi był szczwanym lisem. Obiecał pomoc, a sam zażądał od władz w Wilmerdingu okoliczności śmierci trzech braci Volpich.

Odpowiedź nadeszła.

Już nazajutrz policja włoska wkroczyła do mieszkania „Big Mike'a" i wyprowadziła go stamtąd w kajdanach.

Odstawiono go do Pensylwanji, gdzie skończy na fotelu elektrycznym.

3-letni Herkules

Ernest Chellberg z Catalliny jest najsilniejszym na świecie wśród swych rówieśników. Wyciąga on z łatwością kotwicę, ważącą 39 funtów.

Czytajcie KINO

Przyjemny sport

Saneczkowanie należy do najmilszych sportów zimowych, daje rzeźkość, humor, zdrowie. Oto fotografja pary sanieczkującej gdzieś w St. Moritz. Z Zakopanego takich zdjęć tegorocznych niema, bowiem stolica Tatr cierpi w sezonie obecnym na brak śniegu.

RADJO WARSZAWSKIE

WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
10.05: Transmisja Nabożeństwa z Poznania.
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa
12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warsz. W przerwie odczyt „Fotografujmy zimą".
14: „Porady weterynaryjne". 14.20: Płyty. 14.40: Odczyt „Sprzedaż płodów pracy gospodyni wiejskiej"
15: Audycja „Po kolendzie".
16: Słuchowisko dla dzieci. 16.25: Płyty. 16.45: Odczyt „Wierzenia ludowe w święto Trzech Króli".
17: Koncert solistów.
18: Muzyka lekka.
19.25: Słuchowisko „Zgwiazda" pg. Broniewskiego i Meyerholda.
20: Omówienie programu koncertu symfonicznego. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warsz. W przerwie feljeton poetycki „Pod choinką".
23: Muzyka taneczna.

SOBOTA
WARSZAWA, (Dług. fali 1411.8 m.).
11.58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
12.10: Płyty.
15.25: Wiadomości wojskowe i strzeleckie. 15.35: Obrazki dla dzieci.
16: Płyty. 16.40: Odczyt „Nasz przyjaciel — pies".
17: Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie.
18.05: Muzyka lekka i taneczna.
19.20: „Bieżące wiadomości rolnicze". 19.30: W rubryce „Na widnokręgu".
20: Muzyka lekka.
22.05: Koncert Chopinowski w wyk. J. Wagnera. 22.40: Feljeton „Bez tematu".
23: Muzyka taneczna. W przerwie: Wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej.

Wdzięk i gracja

Współczesne tańce sceniczne, czy estradowe łączą w sobie pierwiastek arabeskowy z czynnikami estetyki i piękna, jak to widzimy na zdjęciu.

Warszawskie migawki sadowe

Sekret profesora

Do czego prowadzi rywalizacja?

— Kochana pani Balon, dziś po wotywie u Kapucynów mówiła mi to piegowata Pietruszyńska z Krzywego Koła, że zamiarujesz pani w związki małżeńskie wstąpić.

— Nie powiem paniusi,
ani tak, ani nie,
tylko zauważę, że trafia mi się jeden profesor.

Chłop niczego, wdowiec, bezdzietny na leguralnej posadzie — w dodatku brenet z mięszkaniem, dochody takżesamo ma— odrzekła napozór obojętnie na pytanie znajomej, właścicielka elektrycznego i ręcznego magla p. Agnieszka Balon, osoba korpulentna i ogólnie szanowana ze względu na majątek i zalety towarzyskie.

— Czy kochana pani aby dobrze robi? Profesory to teraz bida z nędzą, łatki bez butów.

— To nóż moja pani na forsę nie lecę, ale honor chce mieć, bo mnie na to stać.

A także samo z pozycji towarzyskiej
colać się nie mogę,
mój nieboszczyk pierwszy mąż, stolarz był i ławki dla szkół robił, znakiem tego z naukową branżą stosunki miałam i profesor będzie dla mnie na męża pasował jak ulał.

I byłaby pani Balon dotrzymała swego postanowienia, gdy by nie jej sąsiad przez ścianę p. Mięczysław Kwiatkowski, malarz pokojowy i szyldowy, który oddawna marzył o fuzji obydwu interesów. Myślał sobie, że gdy sztuka zawiedzie pracować na niego będzie magiel.

P. Kwiatkowski nosił eleganckiego profesora długo na watrobie, śledził go przy pomocy swego asystenta, aż wreszcie przyszedł któregoś dnia do zakładu ukochanej kobiety i rzekł:

— Już wiem kogo i gdzie uczy panin profesor. Widziałem jego studentów, o mało mnie dziury w portkach
nie wygryźli.

— Co pan mnie, tu opowiada, a cóż to za ucznie?

— Buldogi czyli owajnosy! Ten profesor uczy psy służyć i słomianek nie zanieczyszczać!

Z dalszych słów mściwego zalotnika wynikało, iż wykrył, że pedagog starający się o rękę pani Agnieszki jest wykładowca i dyrektorem zarazem uczelni wpajający salonowe maniery rasowym okazom, psiego rodu.

Po przeszkoleniu sprzedaje wykształconych swych pupilów na Kercelaku.

— O rety! Psiarz! — krzyknęła p. Agnieszka i zemdlała. Po dojściu do przytomności zawrzała srogim gniewem i skoro „profesor" przyszedł wieczorem na wizytkę, wypukała przez ścianę wiernego malarza i oboje dali pedagogowi taki „wycisk", że na ulicy było słychać.

Nic zatem dziwnego, że stanęli już jako małżeństwo przed sądem grodzkim o pobicie p. Jana Wasika, hodowcy i tresera zwierząt.

Sędzia wziąwszy pod uwagę tło sprawy, skazał młodych małżonków na 3 dni aresztu z zawieszeniem kary.

o*o

Wynędzenie rumuńskiej tancerki

Alisa Badian potrafiła sobie na paryskim rynku tanecznym zyskać już pewien rozgłos. Jej nazwisko z epitetem „wykonawczyni tańców ekscentrycznych" umieszczone na afiszu „robiło kasę".

Ale Alisa Badian jest Rumunką i jako cudzoziemka musi posiadać w Paryżu t. zw. „kartę pracy" (carte de travaille). Starała się o to, ale wciąż nie doprowadzała sprawy do końca.

I oto, w dniu premjery w teatrze rewjowym, gdzie miała tańczyć, w mieszkaniu Alisy Badian zjawiło się dwu policjantów.

Kazali jej się ubrać i natychmiast wyjechać zagranicę Francji.

Nie pomogły żadne interwencje. Prawo francuskie jest twarde. Tancerka wyjechała, a gazety szeroko komentują ten fakt.

Najpiękniejsze nóżki Barcelony

Wychodzące z mody wszelkiego rodzaju konkursy piękna niewieściego, ciągle jeszcze są popularne w Hiszpanji. Zdjęcie przedstawia grupę mieszkanek Barcelony, ubiegających się o premje dla swych nóg.

Wieś bez zegara

Do czego służy parasol?

Mała wioska na wyspie Majorce nie znała zegarów.

Mieszkańcy jej kładli się spać o zmroku, wstawali o świcie, jedli, gdy dokuczał im głód, a szli na nabożeństwo, gdy dzwon ich wzywał.

Ale miejscowy proboszcz uważał, że należy zapoznawać ludność ze zdobyczami techniki i umieścił na murze kościelnym zegar słoneczny. Poprostu namalował tarczę zegarową z cyframi i umieścił wskazówkę.

Ale pierwszy deszcz zmył cyfry ku uciesze gawiedzi.

Proboszcz, nie zrażony tem, poraz drugi namalował zegar, i dla uniknięcia drugiego podobnego wypadku, powiesił nad zegarem swój stary parasol...

:)*(:

Ostatni Sylwester amerykański

Białe róże na łożu śmierci

Chłopiec od windy w jednym z wielkich hoteli na bulwarach paryskich, widział już wiele w swem krótkiem życiu.

To też gdy w noc Sylwestrową nad ranem ujrzał, jak wjeżdżająca na górę para całuje się czule, uśmiechnął się tylko. Gdy odwiózł gości, wrócił do starego portjera i powiedział:

Całowali się w windzie ta z pod 26 i ten z pod 27-go...

— Miss Johnson i pan Harrahari? Cóż? kochają się, Nowy Rok... młodzi... Szczęśliwi...

Istotnie, miss Frances Johnson mogła uchodzić za szczęśliwą. Miała lat 21, olbrzymi majątek w dolarach i była całkiem niezależna. Przybyła do Paryża w towarzystwie młodego i pięknego Egipcjanina Roberta Harrahari, mieszkali razem i czas spędzali na zabawie.

Była jeszcze wczesna godzina poranka noworocznego, gdy u portjera zadźwięczały dzwonki z pokojów 27 i 26, jednocześnie zadzwonił, jak szalony telefon.

Zdyszany głos męski wołał:

— Doktora do pokoju 26... prędzej... doktora... tu, Harrahari... prędzej.

Sprowadzono lekarza.

W pokoju 26 na łóżku zasypanem białemi różami leżała miss Johnson. Nie żyła. W zaciśniętej kurczowo dłoni trzymała flaszeczkę z trucizną.

Egipcjanin rozpaczał przy łóżku zmarłej.

— Poszedłem do mego pokoju... nagle, usłyszałem krzyk... przeraźliwy... jej krzyk... stała na progu pokoju, zdążyła tylko powiedzieć: „Robercie... otrułam się..." straciła przytomność... ale dlaczego, dlaczego?

To samo pytanie zadaje sobie teraz cały Paryż.

Śmierć Amerykanki jest więcej, niż zagadkowa.

o*o

Co wróżą gwiazdy na dzień 6 stycznia?

Ekspansję, przedsiębiorczość, powodzenie

Prawdę powiedziawszy — wczesne godziny ranne nie będą jeszcze tak dobre i mogą nam przynieść jakieś *nieporozumienia z osobami płci odmiennej*, rozczarowania niestałość uczuć, nieporozumienia co do związków, jakie mają być zawarte lub *gorsze perspektywy finansowe*.

We wczesnych godzinach rannych możemy również przeżywać jakieś dysonanse *w stosunkach z osobami staremi* lub zajmującemi stanowiska wybitne.

Wszystkie te niemiłe możliwości potem całkowicie ustąpią, a godz. 11-ta i okres późniejszy przyniosą nam doskonałą pasę, *powodzenie towarzyskie dobre poczucie i ekspansję życiową*.

Jest to odpowiednia pora do *wszelkich nowych poczynań*, odwiedzania przełożonych lub osób wyżej stojących i starania się o ich protekcję, ofiarowania prezentów, *poznawania osób płci odmiennej*, a godziny obiadowe obiecują nam *powodzenie w związku z miłością i sztuką*.

Po godz. 15-ej możemy przeżywać gorszy nastrój w związku z drobnemi niepowodzeniami, co później ustąpi. Wieczór po godz. 18-ej obiecuje *wzrastającą falę energji, przedsiębiorczości*, chęć realizowania swych zamierzeń życiowych, powodzenie w związku z *wojskowymi, sportem, mechaniką*.

Godz. 19-ta może nam przynieść *nowe wydarzenia, spotkania i miły nastrój* — a wieczór późniejszy dobrze się zapowiada. Nadaje się do załatwiania *spraw tajnych i mających pozostać w ukryciu*.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, przedsiębiorcze, samodzielne — łatwo osiągnie powodzenie, dzięki poparciu osób wyżej postawionych.

J. S. D.

Urocze wioślarki

W związku z łagodną zimą, w Londynie odbywają się liczne zawody wioślarskie. Na zdjęciu osada jednego z klubów na trasie na Tamizie.

Wojewódzki zjazd pracowników miejskich

W niedzielę, dn. 8 b. m. odbędzie się w Białymstoku zjazd wojewódzki pracowników miejskich, zwołany przez zarząd główny zrzeszenia związków. Po nabożeństwie w kościele Farnym (o godz. 9 zrana) nastąpi w sali rady miejskiej otwarcie zjazdu (o g. 10 r.) Proponowany przez zarząd główny porządek obrad przewiduje referaty: naczelnika wydziału samorządowego urzędu wojewódzkiego na temat: „Stan finansowy miast Województwa Białostockiego", przedstawiciela zarządu głównego na temat: „Rola pracownika miejskiego w życiu publicznem i warunki jego pracy i płacy", przedstawiciela związku pracowników miejskich w Białymstoku n t. „Mieiscowe sprawy zawodowe i organizacyjne" oraz referaty przedstawicieli Suwałk i Bielska.

Po przerwie powzięte będą uchwały i rezolucje, ustalone przez specjalnie wybraną komisję.

W związku ze zjazdem — w sali teatru „Palace" odbędzie się o godz. 8 min. 30 wiecz. staraniem zw. zaw. pracowników miejskich w Białymstoku koncert wokalno choreograficzny z udziałem pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy p.p.: Lucyny Szczepańskiej, primadonny Opery Warszawskiej, znanego tenora Opery Warszawskiej, Stanisława Gruszczyńskiego, barytona teiże opery Eugenjusza Mossakowskiego, oraz dobrych młodych artystek baletu pp: Janiny Leitzkówny, primabaleriny opery warszawskiej i Jadwigi Karlewskiej, primabaleriny królewskiej opery w Bukareszcie.

W programie arje z oper: „Żydówka", „Pajace", „Eugenjusz Onegin", Carmen", „Rigoletto"; numery z „Morskiego Oka", oraz solowe numery baletowe z oper i operetek. Akompanjować będzie p. Mieczysław Mierzejewski, prof. studjo operowego i kapelmistrz opery warszawskiej.

Czysty zysk przeznacza się na rzecz wojewódzkiego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym w Białymstoku.

Wczoraj w południe przejechał przez Białystok p. Marszałek Piłsudski, wracający z Wilna do Warszawy w towarzystwie dr. Woyczyńskiego i mjr. Kusslera.

Polskie Towarzystwo Krajoznawcze w nowym lokalu

W związku z przekazaniem miejskiej bibljotece publicznej księgozbioru państwowej bibljoteki pedagogicznej siedziba białostockiego oddziału Polskiego T-wa Krajoznawczego została przeniesiona do lokalu szkoły powszechnej Nr. 1 przy ul. Żwirki i Wigury.

Z „Legjonu Młodych"

Komenda obwodu „Legjonu Młodych" zawiadamia, że dnia 9 stycznia 1933 r. o godz. 7-ej wiecz. w lokalu B B.W.R. (Rynek Kościuszki 7) rozpocznie się kurs dla kandydatów, na który winni się zgłosić wszyscy kandydaci.

x

Zastępstwo

Komisarza rządowego p. Nowakowskiego, który na kilka dni wyjechał do Warszawy, zastępuje naczelnik wydziału finansowego, p. Ryszard Gołębiowski.

Pamiętajmy o bezrobotnych

Przedmieścia radzą nad swemi sprawami

W lokalu przy ul. Kilińskiego 25 odbędzie się dziś o godz. 5,30 wiecz. nadzwyczajne posiedzenie zarządu Stow. Mieszk. Przedmieść przy udziale delegatów poszczególnych peryferji miasta. Tematem konferencji będzie m. in. memorjał do p. komisarza rządowego w związku z uchwalonym budżetem na rok 1933/34. Sprawa uruchomienia świetlicy i czytelni, zagadnienie opieki nad biednemi dziećmi przedmieść, sprawa kasy pożyczkowo-oszczędnościowej itd.

Opłatek strzelecki

Wzorem lat ubiegłych tutejszy Związek Strzelecki urządza w dniu 7 bm. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnym przy ul. Marszałka J. Piłsudskiego 54 „Opłatek Strzelecki".

Celowo i korzystnie pod względem gospodarczym

W akcji pomocy bezrobotnym kładzie się duży nacisk przedewszystkiem na uruchomienie robót publicznych w tem słusznem przeświadczeniu, że robotnicy chcą pracy zarobkowej, a nie zapomóg, niezależnie od tego, czy są to zapomogi gotówkowe, czy w naturze. Na tem stanowisku stał komitet do spraw bezrobocia na powiat białostocki, zatrudniając bezrobotnych przy robotach drogowych w okresie od 1 października 1931 r. do 31 października ub. r.

Na zebraniu likwidacyjnem komitetu, odbytem pod przewodnictwem starosty powiatowego p. inż. Michałowskiego, kierownik pow. zarządu drogowego p. inż. Henryk Kunkiel, złożył sprawozdanie, w którem przedstawił, co zrobiono w tym okresie czasu.

Ważniejsze z wykonanych robót polegały na odnowieniu 9 klm. szos w pobliżu Białegostoku, przyczem wytłuczono około 2 500 mtr. sześć. kamienia, oraz na budowie 5 klm. nowych dróg Mońki — Trzcianne i Bukształ — Czarna Wieś. Pozatem zatrudniono bezrobotnych przy oczyszczaniu dróg od śniegu, drobnej naprawie jezdni szosowych, żwirowaniu dróg oraz robotach ziemnych.

Na roboty powyższe wydano gotówką i w naturze 67.699 zł. 53 gr. Z terenu m Białegostoku zatrudniono 1910 robotników przy 10680 robotnikodniówkach, z terenu powiatu 2243 robotników przy 10782 robotnikodniówkach. Praca zorganizowana była przeważnie na akord. Najintensywniej prowadzono roboty w miesiącach październiku i listopadzie 1931 r. oraz czerwcu i lipcu 1932 r., przyczem w czerwcu pracowało na zmianę 822 robotników, a w lipcu 657.

Sprawozdanie uwidoczniło, że akcja pow. komitetu rozwinięta została we właściwym kierunku zmierzała bowiem do zatrudnienia jaknajszerszej rzeszy bezrobotnych przy wykonaniu celowych i koniecznych robót.

Obok tego komitet przykładał dużą wagę do akcji dożywiania dzieci. Z ramienia powiatowego komitetu do spraw bezrobocia działało w ub. r. na terenie pow. białostockiego 18 placówek, które dokarmiały 1 615 dzieci. W tym okresie wydano 6.185 kg. cukru, 4.995 kg. mieszanki kawowo-cukrowej, 120 kg. tranu oraz 125 kg. mydła. Pozatem udzielono porad lekarskich w 18 wypadkach. 13 rodzinom wydano bezpłatnie lekarstwa. Prócz tego zorganizowano dla dzieci w okresie letnim półkolonje w Czarnej Wsi dla 21 dzieci i w Michałowie dla 98.

Komitet funduszu pomocy bezrobotnym, który przejął ostatnio akcję pomocy, również położy nacisk na roboty publiczne, które w związku z planem, obejmującym całe państwo, zorganizowane będą w szerszych, niż w ub. r., rozmiarach.

Właściciele nieruchomości na bezrobotnych

Miejscowe związki właścicieli nieruchomości zorganizowały zbiórkę na fundusz pomocy bezrobotnym. W tym celu specjalni inkasenci, zaopatrzeni w legitymację i kwitarjusze, ostemplowane przez związki właścicieli nieruchomości i komitet funduszu pomocy bezrobotnym, zgłaszają się do poszczególnych właścicieli po składki, które wynoszą 10 groszy miesięcznie od każdego pokoju w danej posesji. Dobrowolną tę opłatę uchwaliły zarządy wspomnianych organizacyj niezależnie od ustawowej opłaty na rzecz bezrobotnych od kwitów komornianych.

Wieczór karnawałowy L. O. P. P.

W dniu 1 lutego rb. w salonach reprezentacyjnych pałacu Branickich (gmach województwa) odbędzie się wielka zabawa, urządzana przez komitet powiatowy Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej celem zgromadzenia funduszów na akcję przygotowania szerokich sfer ludności do obrony przeciwgazowej.

Doroczna zabawa naucz.

Zarząd miejscowego Koła T-wa nauczycieli szkół średnich i wyższych urządza w dniu 1 lutego r. b. doroczną zabawę nauczycielską, przeznaczając znaczną część zysku na rzecz bezrobotnych.

Zabawa taneczna

Staraniem komitetu rodzicielskiego przy szkole powszechnej Nr. 5 w dn. 7 stycznia b.r. w lokalu świetlicy półinternatu (ul. Żwirki i Wigury Nr. 2) odbędzie się zabawa taneczna, z której całkowity dochód przeznacza się na pomoc najbiedniejszej dziatwie szkolnej oraz na prowadzenie półinternatu.

Wstęp 1 zł. Bilety można nabywać w dniu zabawy w lokalu świetlicy.

XXV-lecie

Zorganizował się komitet obchodu 25 lecia Stowarzyszenia Robotników Katolickich w Białymstoku. Protektorat nad obchodem objął J.E. Ks. Arcybiskup Wileński Jałbrzykowski. Uroczystość, połączona z nabożeństwem i akademją, odbędzie się w dniu 2 lutego r. b.

Odzież dla biednych dzieci

Wykazujący ostatnio coraz bardziej ożywioną działalność oddział Zw. Strzeleckiego w Goniądzu organizuje w tych dniach choinkę dla najbiedniejszych dzieci, które obdarowane zostaną upominkami gwiazdkowemi, a przedewszystkiem odzieżą.

Wiec abonentów elektrowni białostockiej

W niedzielę 8 stycznia r. b o godz. 1-ej po poł. w pasażu Warnholca przy ul. Marszałka Piłsudskiego (dawniejsza ul. Lipowa) Nr. 6 odbędzie się wiec abonentów prądu elektrycznego w Białymstoku. Złożone będzie sprawozdanie z dotychczasowej akcji komitetu ogólnozwiązkowego, oraz przedstawiony zostanie plan dalszej działalności.

Poznańska wycieczka krajoznawcza w Białymstoku

W poniedziałek 9 bm. o godz. 8 m. 55 w drodze powrotnej z Białowieży przybędzie do Białegostoku wycieczka zorganizowana przez oddział poznański Polskiego T-wa Krajoznawczego.

Wycieczką poznańską zaopiekuje się zarząd miejscowego oddziału P. T. K. Wycieczkowicze zwiedzą jedną z fabryk białostockich, b. pałac Branickich i kościół katolicki. O godz. 2 min. 12 popoł wycieczka uda się w dalszą drogę do Warszawy.

Zajął... kożuch i buty

Krótka historja o sekwestratorze

Do mieszkania Mikołaja i Jana Kuźmów we wsi Kowale w pow. grodzieńskim przybył sekwestrator skarbowy po zboże, zasekwestrowane za nieopłacone podatki. Ponieważ zboże Kuźmowie ukryli—sekwestrator zajął kożuch i buty. Kuźmowie stawili wówczas czynny opór i wezwali do pomocy sąsiadów, zmuszając sekwestratora do przerwania czynności. Obaj Kuźmowie zostali zatrzymani.

Szósty z szajki bandyckiej

W październiku ub. roku sześciu bandytów dokonało napadu rabunkowego na dom Wiktora Sebastjańczyka w osadzie Liberpol pow. wołkowyskiego. Sebastjańczyk został przez nich zamordowany.

Pięciu bandytów zostało schwytanych i postawionych przed sądem doraźnym w Wołkowysku. Jak to w swoim czasie podawaliśmy — trzech z pośród nich: Juljana Komejczuka, Józefa Dulczewskiego i Juljana Kapitana skazano na śmierć przez powieszenie. Egzekucja została wykonana dn. 9 listopada ub. r. Dwaj pozostali przekazani zostali sądowi zwykłemu.

Szóstego bandytę, Aleksandra Sidorowicza, policja poszukiwała dotychczas bezskutecznie. Dopiero onegdaj odnaleziono jego kryjówkę we wsi Krasne, w pow. prużańskim. Uprzedzony policjantów Sidorowicz rzucił się do ucieczki, wobec czego policjanci oddali do niego kilka strzałów, raniąc go ciężko w kręgosłup. Rannego, w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Prużanie.

x

„Na ślubne ubranie"...

Józefa Jacyna (Piłsudskiego 33) zameldowała w komisarjacie P. P., że Wacław Daszkiewicz (Prowjantowa 8), obiecując jej małżeństwo, wyłudził od niej 50 zł.

KRADZIEŻE

— Jaromskiemu Bronisławowi (Białostoczańska 1) skradziono krowę wartości 80 zł.

— Kożuchowskiemu Stanisławowi, mieszkańcowi Kleszczeli, pow. Bielsk Podlaski, wyjęto z kieszeni palta 80 zł. Kradzieży dokonali Ignacy Fiedorow (Białystok, Chmielna 17) i Michałowski, mieszkaniec Kleszczeli.

Jak wieś Zofjówka buduje szkołę

(Koresp. z Knyszyna)

W odległości 5 km. od Knyszyna leży spokojna wieś Zofjówka. Wieś Mareckich, Polińskich, Kochańskich, Snarskich. Wieś cicha, a jednak głośno o niej w okolicy. Z podziwem patrzą na nią gospodarze sąsiednich wiosek i miasteczek. Oto Zofiówka buduje szkołę i to szkołę niebylejaką: o pięciu wielkich, słonecznych salach, z wygodnemi mieszkaniami dla nauczycielstwa, szkołę murowaną.

Buduje tę szkołę już od kilku lat w pocie czoła, w ciężkim trudzie, a z radością i miłością w sercu. Nagrodą będą im uśmiechy dziecięce za ich trud i miłość i chyba to przeświadczenie, że dokonali wielkiej pracy, która przerastała nieraz ich siły. Prawda, że mieli wśród siebie przyjaciela, inicjatora budowy szkoły, nauczyciela p. St. Lizaka, który w ciągu siedmiu lat z nimi współpracował i krzepił na duchu.

Ale bo też wieś Mareckich, Polińskich, Zaleskich, Klimowiczów, Dymków i Bukrymów jest wytrwała i uparta. To nic, że nieraz trzeba było swoją pilną robotę gospodarską „pokinąć", a iść do „naszej szkoły" nosić cegłę, wapno, by murarz nie tracił czasu, zwozić kamienie, drzewo—to nic; ale trzeba było—na początek przynajmniej—wydostać choćby z podziemi tych kilka tysięcy złotych na opędzenie pierwszych potrzeb. Trzeba się było opodatkować. Po kilkadziesiąt złotych—w zależności od wielkości gruntu. Ciężko, bo ciężko; żyto tanie, dobytek tani, ale co robić. Ten sprzedał krowinę, ów wieprzaka, tamten pożyczył i nazbierało się. I gmina pomogła. Mury rosną, ale rosną potrzeby.

Okoliczne wioski, jak Grądy Wodziłówka, Poniklica, Jaskra, Chobotki, chociaż stanowią jeden obwód szkolny z Zofiówką, a niektóre z nich posyłają od szeregu lat dziatwę do szkoły w Zofjówce, ani chcą słyszeć o pomocy w formie robocizny, a cóż dopiero w pieniądzu. I tak ciężko wyżyć, tak trudno o grosz na sól, a tu na szkołę!

Dzielni ludzie z Zofjówki idą do inspektora szkolnego p. Mareckiego, który zawsze był ich gorącym orędownikiem, idą do sejmiku powiatowego z prośbą o pomoc. Były starosta pow. p. Kaczmarczyk, jak i obecny starosta, p. inż. Michałowski, serdecznie zaopiekowali się losem budującej się szkoły. Dzięki wydatnej pomocy materjalnej powiatu—wykończono mury.

OFIARY

Zamiast wieńca na grób nieodżałowanej pamięci Feliksa Werejki, zmarłego w Białymstoku w dniu 2 stycznia 1933 r., pracownicy wojewódzkiego T-wa Organizacji i Kółek Rolniczych w Białymstoku, składają zł. 15 na T-wo „Przystań" na dokarmianie biednych dzieci.

Z inicjatywy zarządu miejscowego koła Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych urzędnicy skarbowi w Białymstoku zło yli—zamiast życzeń noworocznych—ofiary w kwocie 96 zł. 70 gr. (dziewięćdziesiąt sześć zł. 70 gr.) na biedne sieroty, znajdujące się w zakładzie wychowawczym p. n. „Dom Marcina".

Handel okrężny

Na podstawie rozporządzenia ministerstwa przemysłu i handlu, urząd wojewódzki zarządził, aby starostwa nie udzielały cudzoziemcom uprawnień do wykonywania przemysłu okrężnego.

Spis zapowiedzi Nr. 1|33

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) strażnik graniczny Stanisław Mańczak, stanu wolnego zamieszkały w Szczuczynie syn zmarłego robotnika Michała Mańczaka i tegoż żony Stanisławy z domu Kowalak zamieszkałej w Swarzędzu, 2) Marja Przybylska, bez zawodu, stanu wolnego zamieszkała w Kobylnicy powiat poznański córka zmarłego w Kobylnicy robotnika kolejowego Piotra Przybylskiego i tegoż żony Magdaleny z domu Środeckiej zamieszkałej w Kobylnicy chcą zawrzeć związek małżeński.

Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Kobylnicy.

Swarzędz, dnia 2 stycznia 1933 r.

Urzędnik stanu cywilnego

M. P. *(—) Staniewski*

DZIŚ
Początki: 4.30, 6.20, 8.10, 10
Z przyczyn konkurencyjnych CENY OD 49 gr.
Szampański humor! Werwa i pikanterja! Upajające melodje! Oszałamiająca wystawa!
IWAN PETROWICZ
ANNY ONDRA
w czarującym filmie karnawałowym wg. nieśmiertelnej operetki JANA STRAUSSA p. t.
ZEMSTA NIETOPERZA
Dzieje intymnego flirtu oficera gwardji carskiej i pokojówki
DZIS WESOŁO W APOLLO
BO FILM WESOŁY
aktorzy niezrównani muzyka czarująca wystawa niebywała

APOLLO
DZIŚ O G. 11—3 Ceny od 49 gr.
GONGERILLA

I. ZYLBERSZTEJN
obecny adres
Rynek Kościuszki 24, tel. 8-32.
Poleca: artykuły o tyczne, aparaty fotograficzne, pióra wieczne po cenach fabrycznych
Doskonałe wykonanie prac amatorskich

„MODERN" Pocz. 5.15 Ceny od 49 gr.
GASNĄCE PŁOMIENIE
w roli głównej
Clive Brook — Claudette Colbert

Dr. Józef Mazo
Choroby wewnętrzne i dziecięce
Rynek Kościuszki 11, tel. 1-90
wznowił przyjęcia
w godz. od 9—11 i 5—7 wiecz.

Dr. M. Kacnelson
Choroby weneryczno-skórne
Przyjmuje od godz. 9—1-ej i od 4 [illegible]
BIAŁYSTOK,
Kilińskiego 8 Telefon [illegible]

Dr. Neumark
[illegible] skórne i weneryczne
Przyjmuje od godz. 10—12 i od 3—6 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 11
Telefon Nr. 6-06.

1 lub 2 pokoje, umeblowane z telefonem i wygodami do wynajęcia. Marsz. Piłsudskiego róg Grochowej 2 m. 4.

Czytajcie „Dziennik"

Wydawca - MARJA LUKIEWICZ-LEW-LOWSKA. Polskie Zakłady Graficzne „Dziennik Bia[illegible]egjonowa 1. Telef. Nr. 63. Redaktor - Lucjan Duczyński.